ISSN 1232-6984

MAGAZYN ZARZĄDU REGIONU GDAŃSK

7 (349)

nakład 52000

BEZ STRACHU ALE Z ROZWAGĄ

Numer 1 wydano 23 Sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

LISTOPAD '94

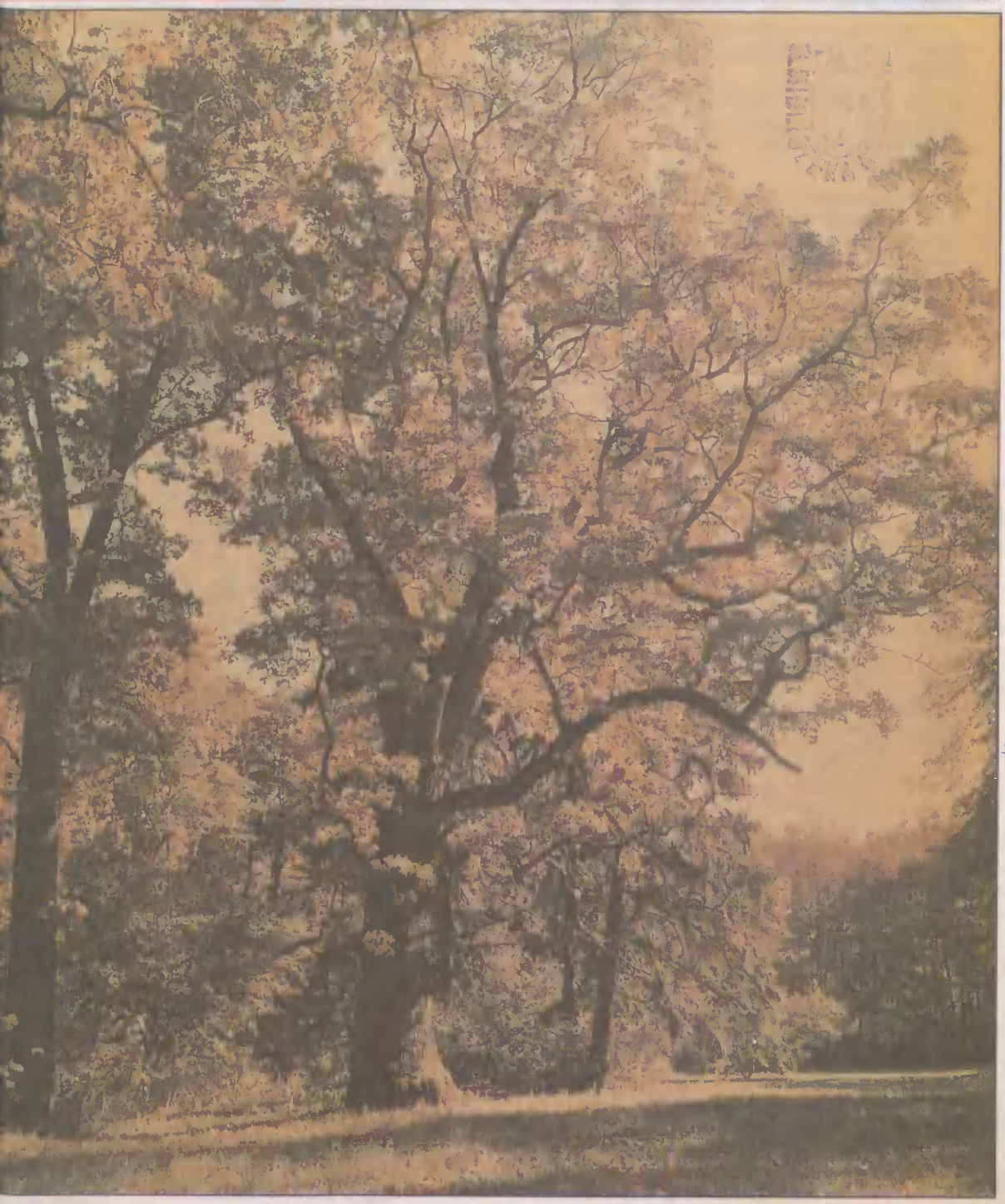

■ **27 września** – Przedstawiciele Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia spotkali się z Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „S". Dorota Kornas-Biela, reprezentująca „S" na konferencji w Kairze przedstawiła jej rezultaty. Omówiono także aktualne zagrożenia rodziny. Federacja zaproponowała utworzenie lobby prorodzinnego.

■ Jak poinformował „Głos Wybrzeża" z **20 września**, w przyszłym roku, na 15-lecie „Solidarności", rozegrany zostanie pełny maraton „S" na trasie od pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku do pomnika Westerplatte i z powrotem do Gdyni, przed pomnik Ofiar Grudnia '70. Zawody mają mieć rangę międzynarodowych mistrzostw Polski, a nagrodą będzie prawdopodobnie samochód.

■ **10 października** – Zarząd Regionu podjął uchwałę o wykreśleniu z rejestru komisji zakładowych 23 komisji, które zaprzestały działalności.

■ **11 października** – Zarząd Regionu Gdańskiego uznał proponowane przez Saur-Neptun-Gdańsk podwyżki cen wody za nieuzasadnione. Zwrócono uwagę, że Zarząd Miasta po raz pierwszy nadesłał Związkowi wyczerpujące informacje związane z planowaną podwyżką. Uchwałę o podwyżce cen wody o około 20 proc. Rada Miasta zatwierdziła jednak 20 października.

■ **12 października** – Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" zobowiązała wszystkie komisje zakładowe do przygotowania na zebrania wyborcze tekstu obywatelskiego projektu konstytucji RP oraz arkuszy list podpisów, by umożliwić wyrażenie swego poparcia wszystkim członkom Związku, którzy dotychczas tego nie zrobili. KK zachęca komisje zakładowe, aby w trakcie wyborów zwróciły się o poparcie projektu również do wszystkich niezrzeszonych pracowników w zakładach pracy.

■ **12 października** – KK przyjęła ordynację wyborczą NSZZ „Solidarność". W ten sposób została uporządkowana kwestia ordynacji, do tej pory poszczególne komisje same decydowały o brzmieniu wewnętrznych uchwał regulujących tryb wyborów. Nowa ordynacja wprowadza m.in. tryb wyborów z urną poza zebraniami delegatów. Dotyczy to zakładów pracy wielozmianowej i innych, gdzie zebranie trudno jest zwołać.

■ **12 października** – KK postanowiła, że następny, VII Krajowy Zjazd Delegatów odbędzie się **8-11 czerwca 1995** w Gdańsku.

■ Jak ponformowało „Słowo – Dziennik Katolicki" z 12 października, już 100 tysięcy osób wysłało listy protestacyjne do marszałka Sejmu Józefa Oleksego. Pracownicy budżetówki protestują w ten sposób przeciwko uchyleniu ustawy z 1989 roku, gwarantującej uzależnienie płac w sferze budżetowej od wynagrodzeń w produkcji.

■ **12 października** – KK zobowiązała Prezydium KK NSZZ „S" do szczegółowego zaplanowania akcji pikietowania budynków rządowych 17 grudnia. Będzie to protest przeciwko wstrzymaniu śledztwa w sprawie masakry robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 i przeciwko przedawnieniu tych zbrodni.

■ **14 października** – Rządowy projekt ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia państwowej sfery budżetowej Sejm skierował do prac w komisjach. „S" jest przeciwna proponowanym w projekcie rozwiązaniom, zwraca uwagę na zakładany przez nie brak kontroli wysokości płac ze strony Związku. „S" zamierza skierować do Trybunału Konstytucyjnego wniosek w sprawie nieskonsultowania projektu ze związkami oraz wystosować do marszałka list protestacyjny z podpisami związkowców przeciw rządowemu projektowi.

■ **18 października** – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Niepełnosprawnych uruchamia, po ośmiu miesiącach przerwy, program dofinansowywania firm, które utworzą miejsca pracy dla niepełnosprawnych. Zakłady, które zatrudnią inwalidę na co najmniej trzy lata, otrzymują przez 18 miesięcy zwrot kosztów związanych z wypłatami, składką ZUS oraz utworzeniem stanowiska pracy.

■ **19-21 października** trwała w Toruniu konferencja programowa „Solidarności". Przypomniano, jakie rozwiązania reform proponowała „S" i zastanawiano się, dlaczego nie zrealizowano ich w ciągu ostatnich lat. W konferencji wzięli udział politycy z poprzednich rządów niekomunistycznych, prezydent Lech Wałęsa, przedstawiciele rządzącej koalicji, przedstawiciele Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego.

■ **19 października** – Opublikowano wyniki badań GUS-u odnośnie wysokości płac w marcu. Okazuje się, że tylko 176 tys. pracowników zarabia brutto ponad 13 milionów, zaś ponad połowa 2,2 – 4,6 mln. Kobiety generalnie zarabiają mniej niż mężczyźni.

Zaproszenie

Zarząd Regionu NSZZ „S" Wielkopolska Południowa w Kaliszu, chcąc uczcić rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku, organizuje 11-12 listopada 1994 I Ogólnopolski Turniej Szachowy o Puchar NSZZ „Solidarność". Organizatorzy zapraszają szachistów z całej Polski.

Był bal

fot. Maciej Kostun

14 października w sali „Akwen" (w siedzibie Komisji Krajowej i gdańskiego Zarządu Regionu) z okazji Dnia Nauczyciela gdańska sekcja oświaty urządziła bal.

Nauczyciele i pracownicy oświaty przybyli tam, by „nie tylko myśleć o codziennej harówce i zrzucić wreszcie zgrzebny strój Solidarności" – twierdzili organizatorzy. I rzeczywiście, było na co popatrzeć: tiule, koronki, jedwabie, gołe plecy, mini, maxi – a wszystko to we wspaniałej oprawie dekoracji sali tanecznej – dyskretnej, jesiennej, delikatnej...

Kto nie był – niech żałuje! Wieczór tańcujący zorganizowała gdańska Komisja Zakładowa, a gospodarzami wieczoru byli Elżbieta Grabarek (przewodnicząca komisji) i Wojciech Książek przewodniczący gdańskiej Sekcji Regionalnej i rzecznik prasowy SKOiW. Zarząd Regionu reprezentowny przez Jacka Rybickiego ułatwił wszystko, a konferansjerkę – z właściwym sobie wdziękiem i swadą – prowadziła Majka Kantak (sekretarz KZ). Prezydent Gdańska Tomasz Posadzki przybył z opóźnieniem, a zapowiadany Marian Krzaklewski nie zjawił się w ogóle. Szkoda, bo w kuluarach usłyszałam, że niektóre panie przybyły tylko po to, by zatańczyć z przewodniczącym!

(mf)

Okładka: fot. Leszek Biernacki

Od redakcji

Numer „Magazynu", który trzymacie Państwo w swoich rękach, został prawie w całości poświęcony VI Walnemu Zjazdowi Delegatów NSZZ „Solidarność". Nie było to wydarzenie eksponowane w mediach, a to co pokazano lub napisano mijało się najczęściej z rzeczywistością. Myślę, że ta porcja informacji sprostuje mylne wyobrażenia o „wyczynach" solidarnościowych delegatów.

W kwietniu bieżącego roku ruszyliśmy z wielką, jak na nasze warunki, inicjatywą: rozpoczeliśmy wydawanie „Magazynu". Od tego czasu zebraliśmy – myślę, że tak samo Państwo jak i my – wiele bardzo dobrych doświadczeń. Przypominam, że kwietniowa uchwała WZD zakładała wsparcie komisji zakładowych – „Magazyn" jest wszak bezpłatnie doręczany do większości członków w Regionie. Znalazło to odzwierciedlenie w uchwalonym budżecie Regionu Gdańskiego na drugie półrocze br, w którym zakładano, że na cel „Magazynu" wpłynie kilkaset milionów złotych. Wsparcie jest – niestety – jak na razie, bardzo ograniczone. Od Państwa zależy, czy Wasza komisja zakładowa zdecyduje się pokryć 20-50 proc. (czyli 2-3 tys. zł miesięcznie za jeden egzemplarz) kosztów wydawania „Magazynu". Pozwoliłoby to nam kontynuować ideę naszego miesięcznika w roku przyszłym. Jednocześnie bardzo dziękuję tym wszystkim komisjom, które wspomogły nas finansowo.

Leszek Biernacki

Przebieg i tematyka VI KZD wiązała się ściśle z aktualną sytuacją społeczno-polityczną w kraju. Marian Krzaklewski otwierając dyskusję programową wyliczył niebezpieczeństwa, które niesie ze sobą polityka obecnej koalicji rządzącej.

Porządkowanie Związku
str. 5

Tym zagrożeniem jest coś, co nazwałbym teatralizacją życia społecznego, gdzie nie ujmuje się problemów społecznych w kategoriach cierpienia, bólu, godności ludzkiej, tylko w kategoriach aktorskich gier.

„Solidarność" to nie aktorstwo
str. 8

(...) Takiej „Solidarności" nie chcę, taka „Solidarność" nie jest moja, która nie posłucha. Niech oskarży i wyda wyrok, ale niech da szansę dyskusji. Nie daliście mi jej, dlatego obraziłem się. To źle, że tak się stało, ale to się stało. (...)

Stanę na wąsach...
str. 12

W numerze:

Porządkowanie Związku 5

Bez dyskusji o programie – rozmowa z Jackiem Rybickim o zjeździe w Mielcu 6

„Solidarność" to nie aktorstwo – homilia biskupa Józefa Życińskiego 9

Fundusz Strajkowy – najważniejsza decyzja zjazdu 10

Stanę na wąsach – fragmenty dyskusji prezydenta RP z delegatami 12

Branże kontra Regiony 14

Dokumenty 15

Jak żyjemy – o poziomie naszego życia w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy pisze Ewa Mathea 21

Likwidacja ZBM 23

Gdy nam nie zapłacą – o pozytywnym działaniu Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych 24

Porady prawne 26

Samorząd wojewódzki – jego kompetencje i możliwości opisuje Jan Kulas 28

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność"

Redaguje zespół:
Leszek Biernacki (red. prowadzący), Małgorzata Kuźma, Ryszard Kuźma (red. techniczny), Mira Mossakowska, Jarosław Wierzchołowski

Kolportaż:
Sławomir Kalwasiński

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk, tel. 384-272,
tel./fax 31-71-21

Druk:
Polsko-Amerykańskie
Towarzystwo Prasowe S.A.
Targ Drzewny 9/11
80-958 Gdańsk

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Uzupełnieniem programowym mieleckiego zjazdu była toruńska konferencja „S" nt. społecznego wymiaru reform w Polsce. Toruński Dwór Artusa zgromadził w ciągu trzech dni nie tylko czołówkę ekspertów i działaczy „S", ale i prominentnych przedstawicieli władzy – m.in. wicepremiera i ministra finansów Grzegorza Kołodkę, ministra pracy Leszka Millera czy wreszcie prezydenta – L.Wałęsę. Konferencja była okazją do konfrontacji poglądów i zamierzeń w sferze społecznej i gospodarczej obecnego rządu i »S«. W tak szerokim gremium była to pierwsza tego typu dyskusja od wyborów w 1993 r.

W wypowiedziach członków i doradców rządu przebijało kilka zasadniczych wątków. Wszyscy, jak jeden mąż, zgadzali się, że reformy polskie powinny mieć wymiar społeczny, że bez poparcia społecznego nic nie da się osiągnąć, ba, że konieczne jest także poparcie „tak liczącego się na polskiej scenie ruchu jak »S«" – (Leszek Miller). Najdalej chyba posunął się wicepremier stwierdzając, że „S" jest niemal współautorką „Strategii dla Polski" – „bez waszej myśli społecznej »Strategia« nigdy by nie powstała"... W gładko płynących z mównicy słowach mówiono o walce z bezrobociem, trójstronności, modelu partnerstwa społecznego, reformie ubezpieczeń – jako priorytetach w pracach rządu. Słuchając tych wypowiedzi, chciałoby się zapytać „jeżeli jest tak dobrze, to czemu jest tak źle?".

W dyskusji przedstawiciele „S" określali taki sposób „łagodzenia bólu transformacji" jako rodzaj narkozy, a nie rzeczywiste prospołeczne reformy. Bo rzeczywiście, jak inaczej ocenić tego typu wystąpienia po blisko dwunastu miesiącach rządów (tylko Mazowiecki miał szansę rządzić nieco dłużej), jeżeli: „Pakt o przedsiębiorstwie" nadal nie jest wprowadzony w życie, komisja trójstronna nie ma zamocowania ustawowego, płace realne – szczególnie w sferze budżetowej – spadają na łeb na szyję, bezrobocie wzrosło, reformy systemu ubezpieczeń społecznych nie ma itd., itp. Jeżeli dodamy do tego brak realizacji postulatów „S" z wiosennej akcji protestacyjnej i odmowę dwustronnego trybu negocjacji z naszym Związkiem, to rzeczywiście przepaść między deklaracjami a rzeczywistością okaże się bardzo głęboka... Bez zasypania tej przepaści, bez rezygnacji z uprawianej gry pozorów, na rzecz gry faktów, nie ma co marzyć, że – parafrazując znowu Millera – „z różnych stron będziemy mogli patrzeć w jednym kierunku – w kierunku optymalizacji rozwiązań".

Od Lecha Wałęsy usłyszeliśmy długą listę spraw nie załatwionych, jakby wprost wziętą z oświadczeń i stanowisk „Solidarności". Usłyszeliśmy także, że bez skupienia sił i środków nie ma co marzyć o walce z obecną koalicją czy o kontynuacji rzeczywiście społecznych reform. Problem w tym, jak to zrobić, skoro prezydentowi przez minione cztery lata kadencji nie udało się oporu materii pokonać? Odpowiedzią Wałęsy jest system prezydencki. Do tej pory niewiele mogłem – zdaje się mówić – dajcie mi więcej uprawnień, więcej kompetencji, to zrobię porządek. Problem w tym, czy za takim porządkiem będzie szło rzeczywiste upodmiotowienie społeczeństwa, rzeczywiste włączenie się w proces reformowania naszego kraju? Czy nie kryje się za tym najprostsza chęć, żeby ów enigmatyczny porządek ktoś zrobił za nas? Na te pytania odpowiedzi w Toruniu nie uzyskaliśmy.

Przedstawiciele „S" wystąpili w Toruniu z wieloma propozycjami programowymi dotyczącymi tytułowego „Społecznego wymiaru reform w Polsce", jak: bezpieczeństwo socjalne, reforma ubezpieczeń, ochrona miejsc pracy, wynagrodzenie za pracę, sprawy edukacji, ochrony zdrowia i kultury. Jednym z istotniejszych tematów było wystąpienie „Oczekiwania społeczne a realia gospodarcze", przygotowane wspólnie przez „S" i Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych – współorganizatora konferencji. Podkreśla się w nim, że jedną z barier hamujących polską drogę do normalności, jest brak społecznie akceptowanej perspektywy i długofalowego celu reform. W wystąpieniu zaproponowano, by społeczni partnerzy przyjęli cztery proste, ale jednocześnie precyzyjne zadania do roku 2000: średni roczny wzrost gospodarczy o 5 proc., ograniczenie obszaru głębokiego ubóstwa do 5 proc. ogółu ludności, obniżenie wskaźnika bezrobocia do 5 proc. i obniżenie stopy inflacji do 5 proc.

Konferencja w Toruniu pokazała chyba lepiej niż zjazd mielecki, że nasz Związek ma konkretne propozycje nadania reformom bardziej społecznego wymiaru. Problem w tym, żeby „wymiar polityczny" po raz kolejny w ciągu ostatnich pięciu lat nie okazał się decydujący.

Jacek RYBICKI

Przewodniczący Bundesratu w Gdańsku

Na początku października gościł w Gdańsku przewodniczący Bundesratu RFN i burmistrz Wolnego Hanzeatyckiego Miasta Brema – Klaus Wedemeier z małżonką.

Tematem rozmów w siedzibie „Solidarności" były m.in. przemiany na polskiej scenie politycznej. Wedemeier ocenił je pozytywnie, mimo bolesnych skutków, np. bezrobocia. W Niemczech niektóre rejony borykają się z tym problemem podobnie jak my. Przewodniczący Bundesratu był zainteresowany projektem konstytucji opracowanym przez „S", tym bardziej że jest to zjawisko unikatowe. W Niemczech związki zawodowe mogą mieć wpływ na zapisy dotyczące spraw pracowniczych i socjalnych, lecz dotąd nie przedłożyły całościowo opracowanej ustawy zasadniczej.

(mm)

fot. Wojciech Milewski

Porządkowanie Związku

„Porządkujący" to najczęstsze określenie VI Krajowego Zjazdu Delegatów, który obradował od 29 września do 2 października br. w Mielcu. Wydarzenia mieleckich obrad można podzielić na te, które interesowały dziennikarzy i pozwoliły zaistnieć zjazdowi w mediach oraz te, naprawdę istotne dla Związku.

Fot. Michał Bieganowski

Jak minął rok?

Podstawą do dyskusji oceniającej działalność Związku po V KZD stały się sprawozdania przewodniczących Komisji Krajowej i Krajowej Komisji Rewizyjnej.

Najważniejszym zadaniem minionego roku – według **Mariana Krzaklewskiego** – była walka o realizację podpisanych przez Związek umów społecznych i porozumień. Bilans tej walki, niestety, nie wypada korzystnie dla Związku. Spośród 15 sporów zbiorowych prowadzonych przez KK z rządem, tylko trzy zakończyły się podpisaniem protokołu uprawniającego do zakończenia sporu.

Za jeden z największych sukcesów „Solidarności" przewodniczący KK uznał wymuszenie na władzach działań powstrzymujących spadek dochodów realnych w sferze produkcyjnej. Dzięki negocjacjom ze Związkiem, rząd podjął decyzję o prawie do układów zbiorowych. „Niestety, już w komisjach sejmowych złamano szereg ustaleń trójstronnych negocjacji paktowych, głównie w rozdziałach dotyczących reprezentatywności Związku do zawierania układów zbiorowych. (...) Zmiany te wprowadzono pod dyktando komunistycznych posłów z SLD i OPZZ" – czytamy w sprawozdaniu przewodniczącego.

W ciągu minionych kilkunastu miesięcy „Solidarność" nie stroniła od polityki. Najważniejsze wydarzenia – to udział w wyborach parlamentarnych i akcja konstytucyjna. „S" nie przekroczyła progu 5 proc. w wyborach do Sejmu, udało się jedynie wprowadzić 9 senatorów. Niekwestionowanym natomiast sukcesem Związku – zdaniem przewodniczącego KK – była akcja zbierania podpisów pod obywatelskim projektem konstytucji.

Wśród zarzutów, które pojawiły się w trakcie dyskusji nad sprawozdaniami z działalności KK, najwięcej dotyczyło polityki finansowej Związku oraz autorytatywności działań Prezydium.

Najostrzej swój krytyczny stosunek do pracy Komisji Krajowej wyraził **Maciej Jankowski**. – Związek jest politycznym zerem – powiedział przewodniczący Regionu Mazowsze. – Nie bierze udziału w najważniejszych dla ludzi debatach. Nie działają eksperci, prawnicy, ekonomiści. Zaapelował o odrzucenie sprawozdania: – Jeśli przyjmiemy to sprawozdanie, to czeka nas następny rok marazmu, Związek będzie gnił!

Z tak ostrą krytyką nie zgodził się Marian Krzaklewski i większość delegatów. Wystąpienie Jankowskiego wywołało ostrą dyskusję, w której zarzucano Regionowi Mazowsze nieregularne płacenie składek, a samemu Jankowskiemu zarzucono, że jego wypowiedź świadczy, iż nie orientuje się w tym, co robi Komisja Krajowa, pomimo że jest jej członkiem.

Zagrożenia dla Polski

Przebieg i tematyka VI KZD wiązały się ściśle z aktualną sytuacją społeczno-polityczną w kraju. Marian Krzaklewki otwierając dyskusję programową wyliczył niebezpieczeństwa, które niesie ze sobą polityka obecnej koalicji rządzącej. Do największych zagrożeń, przed którymi staje polskie społeczeństwo, zaliczył m.in. ciągły spadek poziomu życia, wzrastające bezrobocie oraz ograniczenie praw związkowych. Procesowi przekształceń systemowych zagraża natomiast – zdaniem Krzaklewskiego – pozbawienie obywateli naszego kraju udziału we własności, co może doprowadzić do tego, że Polska stanie się krajem oligarchicznym, o ustroju PRL-bis.

Delegaci uznali, że Związek nie może biernie przyglądać się marnowaniu szansy, jaką daje demokracja. **„NSZZ Solidarność nie może bezczynnie patrzeć, jak na oczach**

całego świata byli komuniści, wykorzystując stworzone przez siebie prawo i stworzone w nim luki, przejmują na własność Polskę i zrzucają na ludzi pracy cały ciężar niepowodzeń poprzedniego systemu oraz wszystkie wady obecnego" – czytamy w jednym ze stanowisk zjazdu.

Komisja Krajowa zobowiązana została przez zjazd do przygotowania do końca stycznia 1995 roku projektów regulacji prawnych, które stanowić będą dopełnienie obywatelskiego projektu konstytucji i dotyczyć będą m.in. takich spraw, jak: ubezpieczenia społeczne, reprywatyzacja i powszechne uwłaszczenie, system podatkowy.

Co się udało, a co nie

Plon mieleckiego zjazdu to 25 uchwał, 11 stanowisk, 6 oświadczeń, trzy decyzje i jeden apel. W przyjętych dokumentach delegaci ustosunkowali się do większości problemów dzisiejszej Polski: prywatyzacji, ustawy o tajemnicy państwowej, opieki zdrowotnej, płac w sferze budżetowej, podwyżek cen.

Istotne, nie tylko dla Związku, jest przyjęcie przez zjazd **stanowisko w sprawie sytuacji rodziny polskiej**, gdzie obok szczegółowej diagnozy sytuacji rodziny znalazły się konkretne propozycje, które mogłyby zahamować proces jej degradacji (stanowisko nr 3).

Największe znaczenie mają ustalenia dotyczące funkcjonowania Związku. To one zadecydują, w jakim kierunku pójdzie „Solidarność" w najbliższym czasie. Najistotniejsze decyzje podjęte przez delegatów w Mielcu to: **powołanie obligatoryjnego funduszu strajkowego, uporządkowanie zasad ordynacji wyborczej w Związku oraz uchwała finansowa dyscyplinująca przepływ opłacanych składek członkowskich w poszczególnych strukturach Związku**. Zobowiązano również Komisję Krajową do zbadania możliwości wydawania ogólnopolskiego dziennika NSZZ „Solidarność".

Mniej szczęścia miały inne fundusze celowe, nie powołano ani funduszu szkoleń, ani funduszu eksperckiego. Nie rozwiązano także problemu miejsca branż w strukturze Związku oraz nie wypracowano mechanizmów stabilizujących kadrę działaczy.

Małgorzata KUŹMA

O VI Zjeździe NSZZ „Solidarność" w Mielcu Jackiem RYBICKIM rozmawia Leszek BIERNACKI

Bez dyskusji

Polityka na marginesie

– Podsumowano w Mielcu miniony rok. Czy wpłynęło to na wytyczenie celów na przyszłość?

Jacek RYBICKI: – Był to jeden z najlepiej przygotowanych zjazdów, ale nie spełnił wszystkich oczekiwań – przede wszystkim w zakresie dyskusji programowej. Dni zjazdu nie były jednak czasem straconym dla Związku, gdyż nie zostały zdominowane przez wydarzenia polityczne.

– Ale w telewizji, radio i gazetach mówiono i pisano tylko o tym, że w Mielcu ujawnia się dokumenty Stasi, dyskutuje się nad powołaniem partii politycznej, zastanawia się nad poparciem Wałęsy...

JR: – To jest sprawa mass mediów, które po raz kolejny pokazały, że interesują się głównie sprawami sensacyjnymi.

Akta

– Sami związkowcy się do tego przyczynili, gdyż pierwszym wnioskiem przegłosowanym w Mielcu było zadecydowanie o ujawnieniu dokumentów otrzymanych od pastora Gaucka.

JR: – I na tym się praktycznie skończyło. Ujawnienie tych dokumentów było, moim zdaniem, błędem. Nie są to akta, ale jest to opracowanie przygotowane dla posłów Bundestagu. Rozumiem intencje delegatów, ale uważam, że w dłuższej perspektywie może to zablokować przekazanie „Solidarności" innych niemieckich dokumentów. Dla mnie te materiały są przede wszystkim wstrząsającym dowodem cynicznej współpracy dwóch wywiadów różnych państw w celu zniewolenia społeczeństwa.

Partia „S"

– Podjęto także problem reprezentacji politycznej Związku. Podczas kwietniowego Walnego Zebrania Delegatów Regionu Gdańskiego zadecydowano, że o tym powinno decydować referendum. Jak ten problem rozstrzygnięto?

JR: – Jak już powiedziałem, dyskusja programowa pozostała na marginesie. Na zgłoszonych do dyskusji trzydzieści osób, głos zdążyło zabrać jedynie sześć – z czego dwa wystąpienia z pewnością były istotne: Mariana Krzaklewskiego i senatora Zbigniewa Romaszewskiego. Sądzę, że dziś już nikt nie ma wątpliwości, że związek zawodowy na szczeblu centralnym nie może być apolityczny. Działanie na tym szczeblu każdej organizacji musi być polityczne. Na przykład, żądanie reformy systemu ubezpieczeń, lepszego uposażenia nauczycieli czy prawa układów zbiorowych to także polityka. Z powodu zrozumienia tych zależności, jest coraz mniej głosów w stylu: związek dla związkowców, polityka dla polityków. Z drugiej strony, trzeba rozstrzygnąć wpływ Związku na scenę polityczną. Jest to element od kilku lat bardzo konfliktowy i kontrowersyjny. W tej sprawie, po bardzo szerokiej dyskusji, powinno rozstrzygnąć zdanie członków poprzez referendum. Niestety, referendum na zjeździe nie zostało przyjęte jako jeden ze sposobów podejmowania decyzji. Członkowie Związku znowu mogą odnieść wrażenie, że ktoś te decyzje podejmie za nich. Z ankiet wynika, że większość jest przeciwko jakiejkolwiek reprezentacji politycznej Związku, ale z ankiet wynika także, że działania Związku powinny być całkowicie apolityczne, co – jak powiedziałem – jest po prostu fikcją.

– Czy oznacza to, że na przykład Związek nie będzie już walczył o reprezentację w Sejmie?

JR: – Jak na razie nie pozwala na to ordynacja. Ostatnie wybory samorządowe były testem innej politycznej aktywności „Solidarności".

Nasza gazeta

– „Solidarność" jest źle postrzegana przez media a sama nie ma na nie żadnego wpływu. Stąd podczas obrad padł wniosek, aby

z przewodniczącym Regionu Gdańskiego

o programie

spróbować zorganizować własny ogólnopolski dziennik.
JR: – Jestem bardzo przywiązany do takiego pomysłu, gdyż uważam, że informacja jest nam niezbędna do dobrego funkcjonowania. Niestety, jestem pełen sceptycyzmu co do możliwości powstania takiej gazety. „Solidarności" na to nie stać.

fot. Michał Bieganowski

Porządkujące uchwały

– Który z tematów wewnątrzwiązkowych poruszonych w Mielcu uważasz za najważniejszy?
JR: – Z pewnością problem zmian zasad wyborczych w Związku, sprawa Funduszu Strajkowego oraz wiele porządkujących uchwał, między innymi, dotyczących liczby członków, przygotowania przyszłorocznego zjazdu, przygotowania zmian w statucie.
– Nasz Region miał 18 delegatów. Ty byłeś szefem Komisji Statutowej, ponadto Karol Krementowski pracował w Komisji Programowej, a Wojciech Książek w Komisji Uchwał. Janusz Śniadek był także w Prezydium Zjazdu. To dużo.
JR: – Tak, choć wypada zauważyć, że na przykład delegatów z „Mazowsza" było ponad pięćdziesięciu, a odprowadzane przez nas składki do Komisji Krajowej są porównywalne!
– Z czego to wynika?
JR: – Liczbę delegatów ustalono ponad trzy lata temu, a wówczas liczbę członków szacowano bardziej według intuicji niż spisów. Dlatego też podjęto uchwałę o weryfikacji liczby członków w Regionach i zalecono, aby taką weryfikację przeprowadzono też w komisjach zakładowych. Jest to ważne przede wszystkim dla przepływu składek, które niekiedy utykają w zakładach.
– Jak zatem powstanie Fundusz Strajkowy?
JR: – Z pięcioprocentowego odpisu od składki członkowskiej. Z tego 2,5 procent zostanie w Regionie, a 2,5 procent w Komisji Krajowej. Nie są to oszołamiające kwoty. Nawet przy stuprocentowym spływie składek, Komisja Krajowa będzie dysponowała około dwudziestoma miliardami złotych. Nie wystarczy to na żaden „superstrajk", ale stanowi wzmocnienie siły Związku.

Branże i Regiony

– Przed zjazdem toczyły się ostre dyskusje o branżach. W Mielcu spór o przyszłą strukturę „Solidarności" nie został rozstrzygnięty.
JR: – To nie jest tylko kwestia branż. Zagorzali zwolennicy branż z jednej, a struktury terytorialnej z drugiej strony często dyskutują ze sobą ponad głowami zwykłych członków. Jak na razie, jest to problem działaczy a nie członków.
– Kręgosłupem Związku była struktura terytorialna – i to z dwóch powodów: walki z centralistyczną władzą oraz zwykłej ludzkiej solidarności. Jeżeli doszłoby do kilkunastu różnych „Solidarności", to chyba będzie to koniec dawnej „Solidarności"?
JR: – Jesteśmy solidarnością pracowników, a nie branż. W każdym momencie taka „Solidarność" musi być fundamentem naszego Związku. Ale o tym możemy zapomnieć niezależnie od tego, czy będziemy w strukturze terytorialnej czy branżowej. Tu nie chodzi tylko o rozstrzygnięcie sporu: branża czy regiony? Chodzi tu o podjęcie dyskusji nad naszym wewnętrznym kształtem na najbliższe lata. Związek nie może być skostniały. Musimy dostosowywać swoją wewnętrzną strukturę i siłę do zmieniającej się struktury samorządu terytorialnego i własności, zmieniać się zgodnie z potrzebami i oczekiwaniami tych, którzy „Solidarność" tworzą.
– Najbardziej skuteczne są związki branżowe?
JR: – To nieprawda, że Regiony to nieskuteczność, a branże to skuteczność. Jeżeli, na przykład, w Kartuzach jest potrzebna silna reprezentacja terytorialna z tego terenu, to musi ona tam funkcjonować. Tam, gdzie są małe zakłady, struktura branżowa często niewiele pomoże. Trzeba wyznaczyć sobie pewne kryteria i rozpocząć na ten temat dyskusję. Źle się stało, że w Mielcu taka dyskusja się nie rozpoczęła. Śmiem twierdzić, że ta sprawa będzie w rozmaity sposób wykorzystywana w okresie kampanii wyborczej w Związku, a to dyskusji o jego przyszłości może zaszkodzić, a nie pomóc.

Rodzina

– Zgodnie z „gdańską" sugestią, w Mielcu zostały przyjęte dwa „programowe" stanowiska – o

fot. Michał Bieganowski

roli Związku w okresie przemian i o sytuacji polskiej rodziny.

JR: – To drugie stanowisko jest rzeczywiście ukoronowaniem rozpoczętych już dawno działań Związku. Pokazujemy w nim bardzo konkretne postulaty dotyczące obrony sytuacji rodziny. Niestety, te postulaty nie znalazły uznania w oczach poprzednich rządów, jak i obecnie rządzącej koalicji. Dotyczą one podmiotowości, zabezpieczenia materialnego i systemu podatkowego rodziny. A więc tego, co składa się na bezpieczeństwo życia. Brak tego poczucia bezpieczeństwa, nie tylko socjalnego, jest jednym z największych zagrożeń.

– Brak bezpieczeństwa w rodzinie owocuje upadkiem moralnym młodzieży, ale i dorosłych, oraz odrzuceniem autorytetów. Z uchwałą o sytuacji polskiej rodziny responduje w jakiś sposób uchwalenie wotum nieufności dla rządu premiera Pawlaka. Jest dla mnie dziwaczne, że podejmuje się decyzje niewykonalne. Czyżby specyfiką „Solidarności" było żądanie spraw niewykonalnych?

JR: – Ta uchwała jest prostą konsekwencją braku satysfakcjonujących Związek rozstrzygnięć. Oceniliśmy w ten sposób postępowanie rządu. Wiele z postulatów, które stawialiśmy na wiosnę, teraz w perfidny sposób jest wprowadzanych przez ten rząd jako swoje. Uchwała jest konsekwencją politycznej walki wypowiedzianej naszemu Związkowi.

Protest bez końca

– Czyli postanowiliście w Mielcu nie kończyć rozpoczętej wiosną akcji protestacyjnej?

JR: – O akcji protestacyjnej mówiliśmy w części sprawozdawczej zjazdu, która niepotrzebnie przerodziła się w personalną polemikę pomiędzy niektórymi działaczami. Dyskusja powinna polegać nie na wyrzucaniu czy chwaleniu kogoś, lecz na wypracowaniu wniosków na przyszłość. Praktycznym wnioskiem wyciągniętym z akcji protestacyjnej było przegłosowanie Funduszu Strajkowego.

– Może z powodu przeciągania się tej akcji i braku efektownej wygranej, przewodniczący Regionu Mazowsze Maciej Jankowski stwierdził, że Komisja Krajowa to „polityczne zero", nic nie robi i działa w dodatku nieskutecznie.

JR: – Z mieszanymi uczuciami przyjąłem wystąpienie Macieja. Taka polemika nie rokuje nadziei na merytoryczną dyskusję. Prowokuje jedynie starcia personalne – i tak się to zresztą skończyło. Z drugiej strony na pewno brak czytelnej polityki finansowej na szczeblu krajowym, brak ustalenia kilku precyzyjnych i – co ważniejsze – osiągalnych celów, rodzi wątpliwości i podejrzenia o nic-nie-robienie. Członkowie Związku oczekują rozliczenia się władz nie z postawionych, ale z osiągniętych celów, ale to już temat na odrębną rozmowę. ❑

(...) My także, aby właściwie ująć rolę Związku w naszych skomplikowanych czasach, musimy rozumować nie tylko w kategoriach pragmatyki, chociaż ona jest tak bardzo ważna, ale musimy w punkcie wyjścia mieć pewną wizję osoby ludzkiej, społeczeństwa, wolności, demokracji, aby potem w sposób dojrzały i odpowiedzialny formułować realistyczne postulaty Związku. Przypominamy sobie, że w okresie oficjalnej walki przeciw „Solidarności" usiłowano za wszelką cenę rolę Związku zredukować do poziomu płaskiej pragmatyki. Piewcy stanu wojennego pisali, że właściwie to związki zawodowe powinny zajmować się rozdziałem cebuli i jakichś konkretnych dóbr między swoich działaczy, ale już nie powinny wypowiadać się na tematy ogólnospołeczne, na tematy godności ludzkiej czy praw człowieka. My wiemy, że te dwa typy wypowiedzi są ze sobą nierozłącznie związane. Żeby móc dążyć w stronę sprawiedliwej Polski, musimy tę sprawiedliwość wyrażać w języku konkretów, ale musimy również rozumieć, w czym wyraża się istota sprawiedliwości społecznej, w czym przejawia się nienaruszalna godność osoby ludzkiej.

Dziś z płynącym czasem, pojawiają się nowe problemy i nowe zagrożenia. Sami znacie smak wielu tych zagrożeń, więc nie muszę Wam wyliczać katalogu. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedno z zagrożeń, które stanowi bolączkę w skali ogólnopolskiej, a które w pewnych formach może docierać także na teren Związku. Tym zagrożeniem jest coś, co nazwałbym teatralizacją życia społecznego, gdzie nie ujmuje się problemów społecznych w kategoriach cierpienia, bólu, godności ludzkiej, tylko w kategoriach aktorskich gier. Te spektakularne zachowania mogą mieć bardzo różne przejawy. Jednym z przejawów, ujawniającym się w sytuacjach, gdzie chce się podkreślać rozczarowanie Związkiem, rozczarowanie „Solidarnością", jednym z przejawów teatralizacji jest demonstrowanie spektakularnej niechęci do Związku – także przez niektórych jego byłych działaczy. I patrząc na te przejawy teatralizacji musimy pamiętać, że „Solidarność" rodziła się ze społecznego bólu i z zatroskania o godność człowieka. Wierności jej dzie-

Fragmenty homilii biskupa Józefa ŻYCIŃSKIEGO

„Solidarność" to nie aktorstwo

dzictwu nie wolno nam przenosić na poziom teatralnych gestów, gdyż u jej źródeł leżała prawda o osobie ludzkiej, a nie aktorska poza. Tym-

fot. Michał Bieganowski

czasem, prawdę o roli odgrywanej przez „Solidarność" w polskich przemianach zniekształca się nierzadko za pośrednictwem spektakularnych zachowań, które mają wyrażać rozczarowanie Związkiem. Demonstracja rozczarowań nie jest, ani nie była nigdy, czynnością szczególnie skomplikowaną. Znacznie łatwiej jest demonstrować stylową niechęć, niż leczyć to co boli. Wyreżyserowany, widowiskowy pokaz rzadko pozwala zrozumieć istotę bólu. Dlatego proszę Was, bądźcie wierni temu pierwotnemu posłannictwu, z którego wyrósł Wasz Związek.

Normalnym zjawiskiem jest, że w płynącym czasie będą występować fluktuacje i zmiany postaw, że niektórzy entuzjastyczni zwolennicy, bezkrytycznie wyrażający ongiś swą popularność, będą teraz również bezkrytecznie demonstrować niechęć do Was. Ich spektakularne zachowania stanowią jednak osobny problem psychologiczny.

Przychodzą na pamięć zachowania tych naszych rodaków, którzy po wyjeździe za granicę natychmiast chcą podkreślać swój dystans, swą niechęć do Polski. Jedni po to, żeby poprawić sobie samopoczucie, drudzy po to, żeby zademonstrować, że już są Europejczykami; jeszcze inni po to, by zademonstrować swe kompleksy. Jest to osobne, bolesne zjawisko psychologiczne, ale doświadczenie tego typu bolesnych zjawisk niech nie załamuje nas, tylko uczy, jak bardzo trzeba strzec się postawy aktora w działalności związkowej.

Bolesne zjawiska naszego życia społecznego uświadamiają nam, że mamy jeszcze inny typ aktorstwa. To aktorstwo przejawia się w naszym życiu społecznym, w radykalnych, upraszczających sloganach; wtedy, kiedy ktoś szuka taniej popularności i odwołuje się do sloganu, którym jest tylko czarno-biała wizja rzeczywistości, szukając poparcia tych, którzy slogan w PRL-owskim stylu cenią wyżej niż krytyczne myślenie. I wtedy ten typ aktorstwa może prowadzić do zachowań, w których ktoś będzie machał na oślep skalpelem operacyjnym, w sytuacji, gdy potrzeba rozwagi i odpowiedzialności przed trudną operacją. Nie wolno nam stosować łatwych wymachiwań, bo z innego ducha wyrośliśmy. Byłaby to znowu forma łatwego aktorstwa niedopuszczalnego w sytuacji, która wymaga wnikliwej diagnozy i wytrwałej terapii. Prawda Ewangelii ukazuje nam te wartości, które mogą być fundamentem społecznej terapii, poprzez które Bóg przychodzi z pomocą naszej zranionej naturze, naszym bolesnym zjawiskom w życiu społecznym.

(...) Tu nie ma nikt z nas automatycznych, prostych rozwiązań. Jest to jednak problem, gdzie wzajemna wymiana Waszych doświadczeń, gdzie wspólna refleksja nad tym, co bolesne i wymaga doraźnych reakcji i nad tym, co musimy długofalowo brać pod uwagę w naszym wspólnym zatroskaniu o oblicze wolnej Polski. To są sprawy, które jednoczą nas. Jednoczy więc nas nie tylko tradycja, z której wyrastamy, nie tylko wspólna troska o tamte ideały, które wyrażaliście i których broniliście w gorące dni polskiego Sierpnia, ale jednoczy nas zatroskanie o kształt polskiego jutra. I o to, by to jutro budować nie na teatralnych scenach aktorów jednego sezonu, którzy szukają taniej popularności, którzy w życiu społecznym będą głosić proste hasła, jakich nigdy nie da się zrealizować, ale by budować tę wizję na fundamencie humanizmu Ewangelii, humanizmu chrześcijańskiego, gdzie pojęcie osoby ludzkiej odkupionej przez Chrystusa Pana jest pojęciem centralnym i w tej liturgii gromadzi nas szacunek dla osoby ludzkiej. (...)

Szczęść Boże!

(tytuł od redakcji)

Bez taryfy ulgowej

Do spraw, których nie udało się rozwiązać w czasie mieleckiego zjazdu należy problem „tracenia" przez Związek ludzi działających aktywnie w Regionie czy Krajówce, a którzy mogą przepaść w wyborach w swojej macierzystej organizacji związkowej. Komisja statutowa przygotowała zmiany, które umożliwiłyby kandydowanie działaczom wyższych struktur Związku, nawet gdy nie zostaną wybrani na najniższym szczeblu.

W czasie dyskusji nad tym problemem ścierały się dwie racje. Zwolennicy zmian w statucie argumentowali, że „Solidarność" nie może sobie pozwolić na „zgubienie" wartościowych, doświadczonych ludzi, na których szkolenie ze składek wszystkich związkowców wydano mnóstwo pieniędzy. – **Po gremialnej wymianie władz Związek odsłoni miękkie podbrzusze i będzie słaby, nim nowi działacze nabiorą doświadczenia – powiedział Tomasz Wójcik,** opowiadający się za pewną ochroną „starych działaczy".

Przeciwnicy zmian w statucie uważali, że nie wolno niszczyć „czystości demokracji związkowej", a do władz Związku należy dopuścić nowych ludzi. – **Nie bójcie się ludzi na dole** – apelowała **Alina Pieńkowska**, była senator, która po rozwiązaniu przez prezydenta parlamentu wróciła do swojego macierzystego zakładu, gdzie ponownie została wybrana na przewodniczącą komisji zakładowej.

Delegaci w głosowaniu odrzucili zaproponowane poprawki do statutu, jednak problem pozostał, a zbliżające się wybory wewnątrz Związku pokażą, czy nie wylano dziecka z kąpielą.

(mk)

Fundusz

Zjazd podjął uchwałę o utworzeniu Funduszu Strajkowego. Zorganizowany on zostanie zarówno na poziomie Regionu jak i kraju. Komisje zakładowe mają przeznaczać na jego tworzenie 5 proc. składki, odprowadzanej do Regionu (zwiększy się ona z 35 do 40 proc.). Jednak podstawowa składka członkowska nie ulegnie zmianie.

Fundusz Strajkowy stworzono w celu wspomagania finansowego członków NSZZ „Solidarność" w przypadku ogłoszenia strajku na terenie zakładu pracy, trwającego co najmniej 5 dni. Strajkujący otrzymaliby dzięki temu zasiłek strajkowy, czyli częściową zapłatę za okres strajku. W przypadkach jednostkowych strajków uruchamiany byłby Fundusz Regionalny. **Z Funduszu Krajowego finansowane byłyby jedynie akcje ogólnopolskie i ponadregionalne, a także prowadzone przez krajowe sekretariaty branżowe.** Również w przypadku akcji prowadzonej przez pojedynczy zakład, trwającej dłużej niż dwa tygodnie, byłaby możliwa pomoc z tej kasy na wniosek Regionu.

Region Gdański opracował własny projekt Funduszu. Wprawdzie nie stał się on podstawą do opracowania uchwały, jednak zostanie wykorzystany przy formułowaniu zasad szczegółowych, czyli aktów wykonawczych. Zakłada on m.in., że Komisja Krajowa ustala raz do roku wysokość zasiłku strajkowego, wyrażanego w procentach względem średniej płacy. Jest w nim mowa także o powołaniu Rady Funduszu, która rozlicza się z posiadanych kwot, bada sytuację w zakładach pracy i zajmuje się informowaniem komisji zakładowych o stanie konta.

Pozostaje pytanie, co stanie się z dotychczasowymi wewnątrzzakładowymi funduszami. Niektóre z komisji zakładowych powzięły już jakiś czas temu uchwały o gromadzeniu u siebie środków na prowadzenie ewentualnych strajków. W niektórych przypadkach zgromadzono poważne sumy, np. w Porcie Gdańskim SA.

Komisje zakładowe mogą powziąć różne decyzje. Można poprzestać na budowaniu funduszu wewnętrznego, będąc jednocześnie świadomym (i informując o tym członków), że w przypadku poważniejszej akcji nie można liczyć na wsparcie „z góry". Można także, pamiętając o zwiększonym obciążeniu finansowym, gromadzić jednocześnie środki własne i odprowadzać składki na Fundusz do Regionu. Wreszcie, komisja może przekazać nagromadzone już pieniądze na poczet utworzonego Funduszu, dysponując wówczas pewnym „zapasem" w składkach.

Pomoc z Funduszu przysługuje bowiem jedynie tym komisjom, które regularnie odprowadzają składki. W przypadku 3-miesięcznej zaległości, może nastąpić zawieszenie praw do korzystania ze zgromadzonych zasobów. Jeżeli danej komisji nie stać na odprowadzanie 5 proc. wysokości składek, to musi być ona świadoma, że w razie podjęcia akcji strajkowej, nie może liczyć na pomoc Funduszu. Oszczędność jest jednak tylko pozorna. W przypadku zaostrzenia się sytuacji w zakładzie okazać się może, że Związek nie jest w stanie zorganizować strajku, bo nie dysponuje zabezpieczeniem finansowym. Jak wówczas zareaguje załoga? Można się domyślać, że nie będzie to zapewne reakcja korzystna dla szefów „oszczędnej" komisji.

Bogdan Olszewski, wiceprzewodniczący Regionu Gdańskiego, zwraca uwagę, że **nie dysponując taką poważną bronią, jaką jest strajk, Związek skazuje się na to,**

Strajkowy

Najważniejsza decyzja zjazdu w Mielcu

iż nie będzie poważnie traktowany przez pracodawcę. Trzeba zdawać sobie też sprawę z rosnącej siły prywatnych firm. Minęły już czasy, kiedy właściciele drżeli na samą myśl o kilkudniowym strajku. Dlatego związkowcy muszą być przygotowani na prowadzenie dłuższych akcji. To kolejny argument za istnieniem Funduszu.

Przyjęta przez zjazd uchwała, znosząca ograniczenie liczby osób mogących utworzyć komisję zakładową sprawi zapewne, że powstaną bardzo małe komisje, nie będące w stanie zebrać środków na przeprowadzenie akcji. Oparcie mogą znaleźć one jedynie w Regionie, przeznaczającym dla nich potrzebne fundusze. W ten sposób kilkuosobowa organizacja może dysponować siłą.

Jak to się robi na Zachodzie? Bardzo różnie. Sposób tworzenia funduszy zależy od struktury organizacji związkowej, rangi danej branży oraz od tradycji. Częste sytuacje konfliktowe, nieprzejednane stanowisko pracodawcy, wymuszały nieraz tworzenie funduszu i wysokie składki – trzeba było przygotowywać się na długie akcje. Przykładem mogą tu być choćby angielscy górnicy. Różne są też wysokości składek. **5 proc. określone przez „Solidarność" to raczej mało w porównaniu z innymi krajami. Tam mamy do czynienia ze składkami w wysokości 15-30 proc.** Wydaje się, że optymalną wysokość sumy koniecznej dla wypracowania silnego Funduszu zapewnić może składka 20 proc. i do niej z czasem trzeba będzie zapewne dojść.

Niektóre komisje, z racji reprezentowanych zawodów i niemożności organizowania akcji strajkowych, z góry zastrzegają, że nie są zainteresowane funduszem. Bogdan Olszewski zwraca uwagę, że życie pokazuje nam, iż wszystkie sytuacje mogą ulec dzisiaj zmianie – na przykład szkoły, które nagle zmieniły swojego pracodawcę. Sytuacja może zatem ulec nagłej i nieprzewidzianej zmianie, a ludzie zostaną postawieni w obliczu nieprzewidzianych konfliktów. Powstaje też pytanie natury bardziej ogólnej – co w końcu oznacza nazwa naszego związku? Solidarność to przecież także działanie – nie tylko dla siebie, a również dla wspólnego interesu.

Kwestia Funduszu pojawiła się w związkowych dyskusjach już dwa lata temu, jednak nie była przedmiotem zainteresowania członków. Z problemem stykali się bezpośrednio ci, którzy prowadzili długie strajki, bądź ci, którzy musieli zawiesić swoje akcje ze względu na brak pieniędzy (niedawno taka sytuacja zaistniała w tyskiej fabryce małego fiata). Na ten temat dyskutowano na wiosnę na Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Gdańskiego. Zastanawiano się, czy ma być on organizowany na poziomie Regionu czy kraju. Ostatecznie podjęto wówczas uchwałę mówiącą jedynie o konieczności utworzenia Funduszu Strajkowego, dopracowanie jego kształtu pozostawiając zjazdowi.

W lipcu Region poprosił komisje zakładowe o opinię na temat ewentualnego utworzenia Funduszu – **większość ankietowanych zwracała uwagę na słabą kondycję finansową komisji**. Jak więc będzie wyglądało tworzenie Funduszu? Decyzja została podjęta demokratycznie przez najwyższy organ władzy związkowej i trzeba mu się podporządkować – mówią w Regionie.

Jest kilka powodów, dla których Fundusz wydaje się niezbędny. Chyba najistotniejszy dla pracowników jest ten, że nie pozostaną oni bez środków do życia, nawet w przypadku przedłużającego się strajku. Pamiętać też należy, że **obowiązująca ustawa o związkach zawodowych nie przewiduje domagania się zapłaty za strajk ze strony pracodawcy** (jeśli już taka sytuacja wyjątkowo zaistnieje, komisja musi zwrócić sumę uzyskaną z Funduszu). Poza wszystkimi innymi korzyściami, Fundusz może przyczynić się do prawnego uregulowania życia w kraju: nikt już nie będzie domagał się zapłaty za strajki – będzie to bezzasadne.

Jarosław WIERZCHOŁOWSKI

Delegaci o zjeździe

Wojciech KSIĄŻEK *(członek Komisji Uchwał i Wniosków): – Z perspektywy członka Komisji Uchwał i Wniosków muszę powiedzieć, że przyjęte dokumenty obejmują szerokie spektrum spraw bieżących w Związku i myślę, że spełniają oczekiwania, jakie wnioskodawcy w nich pokładali.*

Nieszczęściem, w moim odczuciu, było wprowadzenie – jako pierwszej – uchwały dotyczącej akt STASI. Nie jestem przeciwnikiem lustracji, ale uchwała ta rozbiła zaplanowany tok zjazdu, a poza tym, jak widzimy po efektach, odnosi skutek odwrotny od zamierzonego. Gdyby proces weryfikacji i dekomunizacji był normalnie przeprowadzony, to dzisiaj nie byłoby takich emocji i nie przemyślanych decyzji.

Najbardziej przytłaczające było spotkanie z Lechem Wałęsą. Prawie każdy z pytających zaczynał swoją wypowiedź od stwierdzenia: „Ja na pana przed trzema laty głosowałem, teraz bym jednak tego nie zrobił". Obrazuje to drogę, jaką przebyło nasze społeczeństwo na przestrzeni ostatnich lat. Drugi wniosek nasuwający się po tym spotkaniu: ludzie, bierzmy się za mniej spraw, ale róbmy je dokładnie i do końca.

Nad zjazdem ciążyły emocje związane ze zbliżającym się końcem kadencji, to zdecydowało, że nie wszystkie przygotowane materiały, szczególnie te przez Jacka Rybickiego w Komisji Statutowej, zostały odebrane we właściwy sposób. Mam nadzieję, że za rok delegaci lepiej ustosunkują się do tych propozycji.

Opr. (mk)

„Można słuchać, można pluć, ale nie za dużo" – prezydent Lech Wałęsa na zakończeniu spotkania z delegatami zjazdu

Stanę na wąsach...

Gościem VI KZD w Mielcu był Lech Wałęsa, któremu delegaci przez prawie dwie godziny zadawali pytania. Przedstawiamy fragmenty dyskusji. Wszystkie pytania miały być opracowane i przesłane do Belwederu. Czekamy na odpowiedzi.

– Co pan prezydent zrobił, by zostały zbadane i osądzone zbrodnie stanu wojennego? (pytanie podpisane przez 148 delegatów)

Lech WAŁĘSA: – (...) Mówiliśmy w 1980 r., że każdy na swoim stanowisku solidarnie będzie wypełniał to, co do niego należy i wspólnie zbudujemy naszą III Rzeczypospolitą. Ja, jako prezydent, w pewnych konkretnych sprawach i w tej nie mogę nic zrobić dlatego, że jest to w gestii naszych prokuratorów, sędziów i prawników „Solidarności". Nie było inicjatywy, nie było sugestii, by prezydent zrobił więcej niż zrobił. Gdybym odmówił, nie włączył się, nie starał się pomagać, to można by mieć do mnie pretensje. Cokolwiek do mnie dochodziło w tym temacie, natychmiast angażowałem się wprost, albo przez moich ludzi. (...)

– Powiedział pan, że „Solidarność" dzisiaj nie jest tym związkiem, do którego chciałby należeć. Czy nigdy nie przyszło panu do głowy, że nie jest pan już tym Lechem Wałęsą, którego chcielibyśmy mieć za członka naszego Związku? (Anna Miszczak, Reg. Warmińsko-Mazurski)

LW: – Odpowiem pani trochę żartem. Jeśli dobrze panią pamiętam, to pani też zmieniła się przez te 10 lat... i na korzyść. Mówiłem to w określonym momencie, przypomnijcie sobie. Było to wtedy, kiedy zrobiliście sobie żart z kolegi przewodniczącego, gdy zaprosiliście mnie na zjazd w chwili, kiedy się rozjeżdżaliście. (...) Wtedy byłem po dwóch spotkaniach z prezydium KK i mówiłem: kochani, nie macie szans w kampanii wyborczej, przerżniecie. (...) Mówiłem nazwiskami, kto wygra wybory w momencie rozwiązania parlamentu. Dlatego usilnie zabiegałem, by do tamtej sali przemówić, uprosić ją, na moment, na chwilę. (...) Wy zrobiliście sobie żart, gdy uchwały przeszły, to zaprosiliście mnie na... na ogryzki z kolacji, to mi się nie spodobało. (...) Takiej „Solidarności" nie chcę, taka „Solidarność" nie jest moja, która nie posłucha. Niech oskarży i wyda wyrok, ale niech da szansę dyskusji. Nie daliście mi jej, dlatego obraziłem się. To źle, że tak się stało, ale to się stało. Dlatego dzisiaj nie kierujmy się tym, trzeba to naprawić. Dzisiaj przyjeżdżam do państwa, bo chcę mówić o tym, co jest istotne, by „Solidarność" wygrywała i nie tracila swojej wartości. Nie opowiadała się nawet za politykami, ale kiedy jest szansa, by zwyciężała. O tym chcę mówić.

– Towarzysz Miller wspólnie z Andrzejem Bączkowskim przygotowali program węzłowy numer 1, zatytułowany „Partnerskie stosunki pracy i negocjacyjny mechanizm regulacji płac". Jest to zamach na swobody związkowe w naszym kraju. Czy, jako były związkowiec, użyje pan tak stanowczego weta, jak w przypadku aborcji? Na spotkaniu prezydium Komisji Krajowej [30.08. br.] przedstawiliśmy panu zagrożenia wynikające z ustawy o tak zwanym najmie lokali. Pan prezydent zasugerował, że po przejrzeniu tych materiałów ustawy nie podpisze. Ustawę pan podpisał. Co kierowało panem, że nie dotrzymał pan danego słowa? (pytania Jana Mosińskiego, członka prezydium KK)

LW: – (...) Muszę brać pod uwagę wiele argumentów. Kieruję się dobrem rozwiązań i Polski. Zbieram tysiące informacji i wtedy kalkulujemy: zaczyna być źle czy dobrze, czy następuje porządkowanie. Wiem, że to jest niepewne, nie jestem przekonany czy jest 50 na 50 procent... Dałem słowo „Solidarności". Wysyłam list, powołujemy komisję sejmowo-solidarnościowo-prezydencką i pilnujemy, czy sprawy są porządkowane, czy działają przeciwko narodowi. Jeżeli działanie tej ustawy będzie niekorzystne, informujcie mnie, natychmiast będę sprzeciwiał się.

Jeśli chodzi o zmiany ustawodawcze, postępowanie rządu, władz, partii politycznych lub kapitalistów – oczywiste jest, że będą robić wszystko, by zabrać jak najwięcej praw Związkowi, by zarabiać jak najwięcej, a świat pracy miałby jak najmniej. Dlatego też Związek musi się nastawić na obronę, na zdecydowaną walkę tam, gdzie ta walka jest niezbędna. Nikt na świecie nie dał robotnikowi czegoś za darmo. Zawsze pozostanę robotnikiem, chociaż jestem prezydentem, wiem gdzie szukać rozwiązań. (...)

– Stwierdził pan, że lewa noga za bardzo wyrosła. Ona dlatego tak bardzo wyrosła, że pan ją przez ostatnie lata usilnie pielęgnował i podlewał, a związek „Solidarność" pan totalnie olewał. Niech pan delegatom wyjaśni, tak naprawdę, co dzieje się z Radą Radiofonii i Telewizji. (Henryk Formidzki, Reg. Łódzki)

LW: – (...) Przy okrągłym stole z komunistami dyskutowaliśmy, oni z wiarą, że nas przechytrzą, a ja z wiarą, że my się nie damy. Obie strony były pewne, że tak się stanie. Czy pan przypuszcza, że oni wtedy byli tacy słabi i dzisiaj są? (...) Obwiniany jestem za podział „Solidarności". Tak, zrobiłem wszystko, by podział nastąpił. Ale popatrz pan na

to, co dzieje się w globalnych sprawach. Był pakt warszawski, RWPG – wyrwaliśmy się: Polska, Czechy, Słowacja... Wszystkim się wydawało, że ZSRR się nie rozwiąże, ani Rosja i co: rżną się i wojnę domową mają w różnych miejscach. (...) Ja jestem praktycznym politykiem. Zauważyłem, że w tym stanie rzeczy nie jest możliwe dalej tak ciągnąć, trzeba pozwolić, by życie budowało, najpierw podzieliło, a potem połączyło tak, by było ono silne i właściwe. (...)

Jestem przekonany i mam na to dowody, że Rada Radiofonii i Telewizji postępowała niewłaściwie, nie po gospodarsku. Ci ludzie powinni byli tutaj przyjść, a nie do komunistów. Takie postępowanie jest nieuczciwe i następne też. Zrobiłem w pełni świadomie konieczny ruch, bo wiedziałem, że polska TV i prywatyzacja w tej dziedzinie nie są właściwe, niegospodarskie i ci ludzie nie gwarantują uczciwego załatwienia sprawy. (...)

– W 1982 roku byłem z kolegami górnikami z Jastrzębia u pana. Rozumieliśmy się, jakoś funkcjonowaliśmy w podziemiu. Jest proces górników z kopalni „Wujek". Spotkajmy się tam... (Leopold Sobczyński, Reg. Śląsko-Dąbrowski)

LW: – (...) Byłem przekonany, że nasi ludzie, ministrowie sprawiedliwości – możemy ich wyliczyć: Chrzanowski, Piątkowski, Dyka – nasi ludzie, obrazili się na mnie. Mówiłem: ludzie, no weźcie się, bo nie zdążymy. Co ja, oprócz dopingu, chamskiego nagrywania ich, co ja mogłem prawnie zrobić? (...)

Jedni uważają mnie za durnia robotniczego, a robotnicy mówią, że jestem kimś innym. No, uczę się, teraz muszę czytać, może już jestem zręczniejszy w języku, bo praca mnie do tego zmusza. (...)

A proces... Urlopu nie dostanę, chyba po drugiej kadencji (śmiech). Postaram się być. (...)

– Chciałbym, żeby pan prezydent powiedział, co się stało? Rodzinie zrobiło się dobrze i w pewnym momencie rodzina się poklóciła. Jak zrobić, by rodzinę do kupy pozbierać? Proszę, by pan powiedział, jak przyszłe wybory parlamentarne wygrać? (Franciszek Białas, Reg. Dolny Śląsk)

LW: – Chciałbym, żeby ludzie w moim wieku przypomnieli sobie fakt, że „Solidarność" wniosła o odwołanie poprzedniego rządu. Prosiłem was na kolanach dwa razy, kiedy byliście w Belwederze, że można wygrać tylko jakimś pomysłem – BBWR-em. Tylko na moment wyborów bądźmy razem. Jak tego nie zrobicie, to przegramy – i nie pomyliłem się. (...) Wy i inni mnie olaliście. (...) Dziś wam znów proponuję, proszę was, jest szansa, nie musimy być razem w całości. Pomyślmy nad 5-7 tematami, w których musimy, przysięgnijmy być razem.

– Po to, by porty odetkać, potrzebne jest udrożnienie komunikacyjne. Ostatnio dużo słyszy się o budowie autostrad. Czy jest jakiś priorytet dla tych dróg (północ – południe; wschód – zachód) i jak pan je ocenia? (Ireneusz Leszka, Reg. Gdański)

LW: – Nigdy się nie wyraziłem, że jestem w pierwszej kolejności za budową autostrad wschód – zachód. Chcę, by mój Gdańsk rozwijał się, bo go kocham i ludzi, którzy mnie wybrali. (...)

– Zbliża się nieuchronnie czas przedawnienia ścigania zbrodni Grudnia '70. Czy jest pan w stanie zrobić, by winni zbrodni zostali ukarani? (Mirosław Kamiński, Reg. Gdański)

LW: – Wtedy właśnie wpadłem. Jako młody chłopak byłem poniżany i gnębiony przez bezpiekę. Na wąsach stanę, by coś zrobić! Czy ja bym chciał przedawnienia?! Z tamtych czasów, z czasów komitetów, nikt prawie nie przeżył. Ja lewą nogę kocham? Bezpiekę kocham? Proszę was, nie można do tego dopuścić, bo krew domaga się rozliczeń. Zwycięstwo nasze nie byłoby możliwe, gdyby w tamtych czasach nie toczono walki. W imię sumienia, sprawiedliwości musimy nie pozwolić, by żartowano sobie z tragedii. Mam inicjatywę ustawodawczą.

– Milion trzysta podpisów pod konstytucją jest ważną sprawą, także dla pana. Jeśli pan nawołuje nas do zgody i jeśli uda nam się przy pomocy konstytucji zjednoczyć, to proszę powiedzieć, jakie Związek ma gwarancje, że nie usłyszymy od pana „Marian, czuj się odwołany"?

LW: – Traktuję tak kraj, że nie mam kolegi, tylko Polska i reformy. (...) Dlatego wielu ludzi musiało odejść, bo zaczęli służyć innym celom, też polskim, ale innej koncepcji, która moim zdaniem je burzyła. (...) Na odwołanie Mariana nie mam wpływu, bo nawet składek nie płacę. Gdybym miał takie prawo, to może bym zgłosił, byłoby to jednak mało prawdopodobne, bo Marian ma taką pozycję, że jeszcze nie musi czuć się odwołany. (...)

Opr. Leszek Biernacki
(na podstawie pisma ZR Dolny Śląsk „Co Tydzień")

Na zdjęciu: Alina Pieńkowska i Teresa Kamińska. Czyżby największą atrakcją mieleckiego zjazdu dla gdańskich delegatek była wojskowa „Iryda"? fot. Michał Bieganowski

Branże kontra Regiony?

Dyskusja na temat roli branż w strukturze NSZZ „Solidarność" zajmowała od lat wiele miejsca na związkowych spotkaniach. I choć na VI zjeździe w Mielcu nie był to temat dominujący, delegaci wypowiadali się w sprawie zmian kierunkowych funkcjonowania i struktury NSZZ „Solidarność".

Na ogół były to stanowiska z wcześniejszych wystąpień przedwyborczej dyskusji dotyczącej struktur branżowych. Na seminarium branżowym, w czerwcu i wrześniu br. jego uczestnicy w ogłoszonym stanowisku opowiadając się za wzmocnieniem jedności Związku, jednocześnie wskazują na konieczność ewolucji NSZZ „Solidarność", polegającej na upodmiotowieniu struktur branżowych – szczególnie w zakresie określenia ich zadań i kompetencji.

Marian Krzaklewski, który – zanim został przewodniczącym – był w Związku odpowiedzialny za działalność branżową, podkreślał konieczność uporządkowania strukturalnego branż, nowych rozwiązań finansowych (podział składki), a także ujednolicenia „ścieżek wyborczych", gdyż obecnie istnieje możliwość podwójnej a nawet potrójnej szansy wyborczej.

Przewodniczący ocenił, że większość postulatów, które wysuwały branże w ostatnich latach w imieniu „S", powinna być sformułowana przez organizacje pracodawców wobec właściciela (państwa). Branże mogłyby spełniać bardzo ważną rolę w negocjacjach, np. układów zbiorowych, gdyby posiadały silnego reprezentatywnego partnera tych negocjacji – organizację pracodawców. Na razie jednak, to Związek prezentuje większą siłę i większą sprawność niż pracodawcy.

Przewodniczący Regionu Gdańskiego Jacek Rybicki, wielokrotnie określał się jako zwolennik „równoprawnej, równoległej, żyjącej w symbiozie struktury branżowo-regionalnej (lub regionalno-branżowej)", ku której powinien ewoluować Związek. Uważał, że w przygotowywanej na VI zjazd uchwale o kierunkach ewolucji NSZZ „Solidarność", powinny znaleźć miejsce najistotniejsze problemy z tym związane, m.in. zwiększenie samodzielności struktur branżowych poprzez wzrost roli sekretariatów branżowych, utworzenie funduszu strajkowego (na szczeblu Sekretariatu Branżowego Krajowego lub na szczeblu KK), reforma zasiłków statutowych, obowiązkowy odpis na struktury branżowe na szczeblu Regionu w tych organizacjach zakładowych i międzyzakładowych, które do struktur branżowych należą. Wszystkie zmiany powinny być zgodne z obowiązującym Statutem „S".

Takim przeobrażeniom Związku sprzeciwia się Mieczysław Gnich (członek prezydium ZR i delegat na VI KZD), uważając, że struktury branżowe osłabiają Związek i niszczą zasadę solidarności jako wspólnego działania.

(ciąg dalszy na str. 19)

Partia bez poparcia

Problem: czy i w jaki sposób „Solidarność" powinna brać udział w życiu politycznym istnieje od dawna. Zwolennicy wyłonienia ze Związku partii politycznej szukają sojuszników w różnych ugrupowaniach politycznych – istnieje zarówno koncepcja powiązania „Solidarności" z prawicą, jak i z lewicą (z Unią Pracy). Mielecki zjazd pokazał jednak, że pomysł powołania „solidarnościowej" partii ma obecnie więcej przeciwników niż zwolenników.

– Nie czas na tworzenie partii – powiedział w czasie dyskusji programowej **Marian Krzaklewski**. Zdaniem przewodniczącego KK, obecnie w Polsce nie jest możliwa konsolidacja społeczeństwa wokół żadnej partii czy polityka, tylko wspólne zadanie może zjednoczyć ludzi. Szansę na skonsolidowanie różnych środowisk politycznych, a przede wszystkim zwykłych obywateli, daje akcja konstytucyjna prowadzona przez „Solidarność". – **Konstytucja jest 20 razy ważniejsza od wyboru prezydenta, nawet najlepszego. Nasza konstytucja zapewni nam autentyczne, pokojowe zakończenie rewolucji „Solidarności"** – powiedział Marian Krzaklewski.

Za powołaniem reprezentacji politycznej Związku opowiedział się natomiast przewodniczący senackiego klubu „Solidarności" **Zbigniew Romaszewski**, który uważa, że nie można mylić polityki z politykierstwem: – **Ogromna część ludzi uważa politykę za brudną grę**. Taki pogląd, zdaniem Romaszewskiego, jest wygodny dla elit politycznych, które chciałyby rządzić bez udziału społeczeństwa. – **Polityka w Związku jest i jej nie unikniemy** – powiedział senator. Jednocześnie jednak dodał, że **„uprawianie polityki w strukturach Związku powoduje jej doraźność i wyrywkowość, a co za tym idzie – małą skuteczność".**

Koncepcja powołania partii nie zyskała poparcia delegatów, co nie oznacza, że Związek chce zrezygnować z udziału w polityce. W uzupełnieniu uchwały programowej delegaci zobowiązali Komisję Krajową do przygotowania założeń regulacji prawnych w takich sprawach, jak: ubezpieczenia społeczne, gwarantowany dochód minimalny, reprywatyzacja i powszechne uwłaszczenie, system podatkowy i instytucja skarbu państwa. W uchwale nr siedem możemy przeczytać, że „te regulacje prawne – wraz z opracowanym już przez Związek projektem ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych – stanowić powinny dopełnienie projektu naszej konstytucji, a zarazem być formą dialogu społecznego o państwie w sprawach żywotnych dla każdego obywatela".

Małgorzata KUŹMA

Oświadczenie

Delegaci VI Krajowego Zjazdu stwierdzają, że obecny rząd działa na szkodę Polski i jej obywateli.
Delegaci uważają, że rząd ten powinien dla dobra kraju zakończyć swoją działalność.

List

Umiłowany Ojcze Święty

Delegaci zgromadzeni na VI Krajowym Zjeździe NSZZ „Solidarność" w Mielcu przesyłają serdeczne podziękowania za Słowo skierowane do uczestników Pielgrzymki Świata Pracy na Jasną Górę.
Z głęboką troską przyjmujemy wiadomości o stanie zdrowia Waszej Świątobliwości.
Życzymy szybkiego powrotu do pełni sił.
Ojcze Święty – jesteśmy z Tobą w modlitwie.

Delegaci VI Krajowego Zjazdu
NSZZ „Solidarność"
Przewodniczący Prezydium Zjazdu
Jerzy Buzek

Uchwały VI KZD

Uchwała Nr 1

ws. zagrożeń dla swobód związkowych i przepływu informacji

„Solidarność" powstała w walce o podstawowe prawa człowieka, o wolność słowa i swobodny przepływ informacji, o pluralizm polityczny, o swobody związkowe – dobra stanowiące fundament demokratycznego społeczeństwa. Rządząca koalicja próbuje nam je odebrać. Ustawa o tajemnicy państwowej i służbowej, a także przygotowywana przez rząd ustawa regulująca swobody związkowe, w tym prawo do strajku, prowadzą nieuchronnie do ubezwłasnowolnienia społeczeństwa i pozbawiają obywateli możliwości obrony przed przemocą ekonomiczną, polityczną i ideologiczną.
Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" – jeszcze raz potwierdzając wierność Związku wobec ideałów Sierpnia '80 – próbom zaprzepaszczania osiągnięć pokojowej rewolucji „Solidarności" mówią swe kategoryczne – NIE.

Uchwała Nr 4

ws. powołania obligatoryjnego funduszu strajkowego

Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" podejmują decyzję o powołaniu obligatoryjnego funduszu strajkowego NSZZ „Solidarność".
Jego zasady tworzenia i regulamin zostaną uregulowane odrębnymi uchwałami.

Uchwała Nr 5

ws. zmiany uchwały finansowej Związku

Delegaci VI Krajowego Zjazdu przyjmują zmiany w uchwale finansowej Związku. Paragraf 6 otrzymuje następujące brzmienie:
1. Ustala się następujący podział 1% składki członkowskiej:
a) do dyspozycji komisji zakładowej pozostaje 60% wpływu,
b) do dyspozycji zarządu regionu zostaje przekazane 25% wpływu,
c) do dyspozycji Komisji Krajowej za pośrednictwem zarządu regionu zostaje przekazane 10% wpływu, z tym że 8% przeznaczone jest dla Komisji Krajowej, a 2% na działalność struktur branżowych,
d) do dyspozycji Regionalnego Funduszu Strajkowego za pośrednictwem zarządu regionu 2,5% wpływu,
e) do dyspozycji Krajowego Funduszu Strajkowego za pośrednictwem zarządu regionu 2,5% wpływu.
2. Zasady dysponowania funduszami strajkowymi określa odrębna uchwała przyjęta przez Krajowy Zjazd Delegatów.

Uchwała Nr 7

ws. nieuzasadnionych podwyżek cen c.o. i ciepłej wody

Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" protestują przeciw podwyższeniu od 1 października 1994 r. opłat za centralne ogrzewanie o 17% i za ciepłą wodę o 30%.
To drastyczne obniżenie warunków egzystencji większości ludzi w Polsce jest nieuzasadnione ekonomicznie.
Delegaci uznając racjonalną, energooszczędną politykę jako sposób na zmniejszenie obciążeń budżetów rodzin i zmniejszenie energochłonności polskiej gospodarki, żądają od władz państwowych:
1. Zaniechania dalszego podnoszenia cenen ergii bez wcześniejszego stworzenia warunków zmniejszania jej marnotrawstwa, szczególnie energii cieplnej;
2. Dostosowania ewentualnych podwyżek cen energii do dochodów większości rodzin – skala podwyżek powinna być negocjowana ze związkami zawodowymi;
3. Pilnego opracowania, z udziałem NSZZ „Solidarność", i wdrożenia energooszczędnej polityki energetycznej Polski;
4. Utrzymania dotacji z budżetu państwa dla ciepłownictwa do czasu wprowadzenia racjonalnego systemu kalkulacji cen i skutecznego nadzoru nad monopolami działającymi w energetyce.

Delegaci dla zrealizowania powyższych żądań zalecają Komisji Krajowej:
– użycie wszystkich statutowych możliwości, ze strajkiem włącznie
– powołanie Zespołu Konsultacyjno-Szkoleniowego ds. Energetyki i Ochrony Środowiska i odpowiednich zespołów w zarządach regionów naszego Związku.

Uchwała Nr 8

ws. uzupełnienia Uchwały Programowej

Zadania Związku
1. Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" zobowiązują Komisję Krajową do przygotowania do końca stycznia 1995 r. założeń regulacji prawnych w następujących sprawach:
– ubezpieczenia społeczne
– gwarantowany dochód minimalny
– reprywatyzacja i powszechne uwłaszczenie
– system podatkowy
– instytucja skarbu państwa

Te regulacje prawne – wraz z opracowaniem już przez Związek projektem ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych – stanowić powinny dopełnienie projektu naszej konstytucji, a zarazem być formą dialogu społecznego o państwie w sprawach żywotnych dla każdego obywatela.
2. Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" uznają, że istotnym warunkiem realizacji zadań Związku wobec swych członków i naszej Ojczyzny jest podjęcie przez NSZZ „Solidarność" wysiłku konsolidowania ludzi i środowisk politycznych wokół ideałów i programu Związku, wyrażanych w uchwałach i projektach uregulowań prawnych.
3. Istotnym elementem niezależności naszego Związku jest aktywność na scenie publicznej w formach dostosowanych do obecnych i przyszłych potrzeb.
4. Szczególnym zadaniem NSZZ „Solidarność" jest także przygotowanie się do referendum konstytucyjnego, które uchroni Polskę przed zatwierdzeniem konstytucji sprzecznej z dobrem Państwa i Narodu, wyrażonym w ideałach Sierpnia i naszym projekcie konstytucji.

Uchwała Nr 9

ws. uzupełnienia Uchwały Programowej o uwłaszczeniu powszechnym

Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" wyrażają dezaprobatę dla przebiegu przekształceń własnościowych w Polsce. NSZZ „Solidarność" uznaje uwłaszczenie powszechne za zadanie FUNDAMENTALNE.

Mamy świadomość, że jest to walka o kształt przyszłego ustroju polityczno-ekonomicznego Polski i że ustępstwa ze strony rządzących mogą być uzyskane tylko ogromnym, może nawet krańcowym naciskiem Związku i społeczeństwa.

Uchwała Nr 12
ws. płac pracowników sfery budżetowej

Delegaci VI Krajowego Zjazdu wyrażają stanowczy sprzeciw wobec systematycznego spadku płac realnych pracowników oświaty, nauki i szkolnictwa wyższego, ochrony zdrowia, pomocy społecznej i kultury.
Delegaci protestują przeciw rządowym projektom pozbawienia pracowników cywilnej sfery budżetowej gwarancji zawartych w Ustawie o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej z 1989 r. Narzucane przez Rząd RP rozwiązania praktycznie pozbawiają związki zawodowe możliwości negocjowania wysokości wynagrodzeń w ramach układów zbiorowych.
Delegaci wzywają wszystkie struktury naszego Związku do udzielenia niezbędnej pomocy w akcji protestacyjnej pracowników sfery budżetowej.

Uchwała Nr 13
ws. ścigania zbrodni popełnionych w okresie PRL przeciw społeczeństwu polskiemu

Rok 1989 miał zamknąć w Polsce okres rządów totalitarnych i lekceważenia praworządności. Naturalne było oczekiwanie, że zbrodnie popełnione przeciw naszemu społeczeństwu zostaną sprawiedliwie osądzone. Niestety, tak nie jest.
Śledztwo w sprawie sprawców zbrodni w Grudniu 1970 na Wybrzeżu jest ponad wszelką miarę wydłużane. Grozi to bezkarnością sprawców ze względu na zbliżający się termin przedawnienia. Oburzający jest przebieg procesu przeciw winnym zabójstw w kopalni „Wujek" i w Lubinie oraz pacyfikacji kopalni „Manifest Lipcowy" w grudniu 1981 r. Niepokoi także fakt, że część oskarżonych jest obecnie zatrudniona w policji.
Opisane sytuacje stanowią kompromitację polskich sądów i organów ścigania oraz polityków odpowiedzialnych za ich funkcjonowanie.
Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" domagają się:
1. Szybkiego zakończenia śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych na Wybrzeżu w grudniu 1970 i osądzenia winnych;
2. Zawieszenia w czynnościach służbowych osób oskarżonych o zbrodnie popełnione w KWK „Wujek" i „Manifest Lipcowy";
3. Zakwalifikowania zbrodni roku 1970 i okresu stanu wojennego jako zbrodni przeciwko ludzkości, które nie podlegają przedawnieniu;
4. Przyjęcia ustawy o zawieszeniu biegu przedawnienia w stosunku do przestępstw nie ściganych z przyczyn politycznych w latach 1944-1989.

W 24. rocznicę Grudniowej Masakry na Wybrzeżu i w 13. rocznicę zbrodni w KWK „Wujek" delegaci VI Krajowego Zjazdu zobowiązują Komisję Krajową do zorganizowania akcji pikietowania budynków rządowych w Warszawie, pod powyższymi hasłami adresowanymi do kompetentnych osób i instytucji.

Stanowiska VI KZD

Stanowisko Nr 1
ws. ograniczenia praw pracowniczych i związkowych

Delegaci VI Krajowego Zjazdu protestują przeciw zamiarom rządu RP zmierzającym do drastycznego ograniczenia praw pracowniczych i związkowych. Wynika to z przygotowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej nowelizacji ustaw: o związkach zawodowych, o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i o organizacjach pracodawców.
Proponowane zmiany zakładają:
1. Ustawowe wycofanie się rządu z funkcji pracodawcy – strony układów zbiorowych,
2. Rozszerzenie uprawnień pracodawców,
3. Pozbawienie związków zawodowych części praw.

Wprowadzenie znowelizowanych ustaw doprowadzi do:
1. Likwidacji komisji zakładowych w mniejszych zakładach pracy i zastąpienie komisji delegatem związkowym;
2. Usunięcia komisji zakładowych z zakładu pracy;
3. Wprowadzenia zakazu strajku przeciw rządowi, zakazu strajku politycznego, okupacyjnego i głodowego (przykładem jest projekt ustawy o przedsiębiorstwie PKP);
4. Pozbawienia związku zawodowego prawa do obligatoryjnego wyrażania opinii wobec zamiaru zwolnienia pracownika;
5. Uniemożliwienia przeprowadzenia strajku ponadzakładowego przez określoną procedurę: negocjacje zakończone podpisaniem protokołu rozbieżności, strajk ostrzegawczy, referendum, strajk właściwy – gdyż w referendum za strajkiem musi się wypowiedzieć większość pracowników w zakładzie, a więc również w branży, w zawodzie, w kraju;
6. Orzekania przez sąd na wniosek pracodawcy lub prokuratora o legalności strajku, zaś dopiero orzeczenie o nielegalności strajku mogłoby być podstawą do dyscyplinarnego zwolnienia pracownika, a organizatorzy strajku odpowiadaliby za wykroczenie i mogliby płacić odszkodowanie pracodawcy;
7. Zakazu wchodzenia w spór zbiorowy przed upływem czasu, na jaki układ zbiorowy zawarto;
8. Wliczenia w koszty uzyskania przychodu składek pracodawcy na organizację pracodawców, przy jednoczesnym pominięciu tej zasady w przypadku składek pracobiorców na związki zawodowe.

Delegaci ostrzegają rząd RP, że zamach na prawa pracownicze i związkowe spotka się ze zdecydowaną reakcją naszego Związku.

Stanowisko Nr 2
uzupełniające Uchwałę Programową ws. rządowego projektu Programu Komercjalizacji Przedsiębiorstw Państwowych

Delegaci VI Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" stwierdzają, że rządowy Program Komercjalizacji oznacza przede wszystkim:
- odstąpienie od realizacji faktycznej idei uwłaszczenia społeczeństwa
- odstąpienie od przyznania 15% akcji pracownikom bezpłatnie
- uniemożliwienie emisji bonów prywatyzacyjnych
- zniesienie uprawnień pracowniczych w procesie podejmowania decyzji o prywatyzacji
- ograniczenie wielkości przedsiębiorstwa przeznaczonego do prywatyzacji bezpośredniej (spółki pracownicze).

Projekt nie wskazuje terminu zbycia akcji należących do skarbu państwa, co oznacza, że procedura może zakończyć się na etapie przekształcenia przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę skarbu państwa, bez dalszej prywatyzacji. Decyzje o prywatyzacji, bądź o odmowie prywatyzacji, są ostateczne, bez możliwości odwołania.
Odbiera się pracownikom i ich reprezentantom (rady pracownicze, związki zawodowe) praktycznie wszystkie uprawnienia związane ze współdecydowaniem o sprawach zakładu. Wszystkie decyzje podejmuje organ założycielski bez możliwości odwołania. O losach zakładu decydować zatem będą niekompetentni i dotychczas działający nieskutecznie urzędnicy organów założycielskich i ministerstw.
Kilkadziesiąt tysięcy nowych stanowisk w radach nadzorczych komercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych jest wydatkiem nieuzasadnionym.
Urząd Ministra Skarbu Państwa i Prywatyzacji w proponowanym kształcie jest pozorną realizacją bardzo ważnego postulatu środowisk pracowniczych, jakim jest powołanie Instytucji Skarbu Państwa, w pełni odpowiedzialnej za majątek narodowy.
Pozostaje również nie rozwiązany problem tzw. mienia nie chcianego.
Podział zadań między Organa Założycielskie i Agencje Mienia Skarbu Państwa spowoduje zatarcie kompetencji i odpowiedzialności.
Projekt jest niespójny, m.in. brak odpowiednich zmian w kodeksie cywilnym, który stanowi obecnie, iż skarb państwa nie odpowiada za zobowiązania przedsiębiorstwa. Ponadto program komercjalizacji, traktowany łącznie z prawem związkowym, po-

zwala rządowi na uchylenie się od roli pracodawcy w sytuacji, gdy faktycznie zachowuje kompetencje strony układu zbiorowego. Komercjalizacja przedsiębiorstw może być także przygotowaniem do zamiany zadłużenia zewnętrznego państwa na własność przedsiębiorstw państwowych.
Delegaci VI KZD stwierdzają zatem, że rząd łamie ustalenia Paktu o Przedsiębiorstwie, a przedstawiony projekt jest próbą powrotu do skompromitowanego systemu nakazowo-rozdzielczego, tym groźniejszą, że jednocześnie znosi się i nowelizuje ustawy ograniczające dotychczas bezpośredni wpływ urzędników na funkcjonowanie przedsiębiorstw państwowych.

Stanowisko Nr 3

ws. sytuacji rodziny polskiej

Zryw Sierpniowy, który doprowadził do powstania NSZZ „Solidarność", w 14 ze swoich 21 postulatów dał wyraz protestowi środowisk pracowniczych wobec degradacji rodziny, trosce o jej byt, wspomagającą ją infrastrukturę, prawa do edukacji, rozwoju kulturalnego, ochronę zdrowia. Dziś, w Międzynarodowym Roku Rodziny, Związek nasz po raz kolejny musi uderzyć na alarm – rodzina polska jest w niebezpieczeństwie.
Występujemy z mandatu i w obronie tych, których warunki życia w okresie transformacji systemowej ulegają drastycznemu pogorszeniu – pracowników najemnych, ludzi żyjących w ubóstwie, bezrobotnych, emerytów, niepełnosprawnych, bezdomnych – wszystkich, którzy ten Związek tworzyli w Sierpniu 1980 roku, którzy należą do niego dziś i mają prawo liczyć, że stanie On w ich obronie.
Dotychczasowy przebieg zmian systemowych przenosi cały ich ciężar na środowiska najuboższe.
Szybki wzrost kosztów utrzymania przy ograniczeniu wzrostu płac zarówno w sferze produkcji materialnej, jak i (w znacznie większym stopniu) w sferze budżetowej zachwiał samodzielnością ekonomiczną rodzin polskich. Ponad 40% rodzin żyje w ubóstwie i nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie. Zjawisku temu towarzyszą co rok malejące w budżecie państwa środki przeznaczone na pomoc społeczną – w roku bieżącym brakuje ok. 3 bln zł (!).
Plaga bezrobocia (niemal 3 mln osób) nie tylko rujnuje zasoby materialne rodzin, ale wywołuje dalsze negatywne skutki społeczne – depresje, alkoholizm, narastający brak przystosowania do życia w społeczeństwie, wzrost przestępczości, rozpad rodzin.
Dzieci przed ukończeniem 16. roku życia podejmują się pracy zarobkowej, by wspomóc bezrobotnych rodziców. Najuboższym przyszłym matkom odebrano szansę na jakąkolwiek realną pomoc materialną, ograniczając do 2 miesięcy (!) okres wypłat zasiłków dla kobiet w ciąży i do 2 po porodzie.
W tym samym czasie nowa Ustawa o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych daje możliwość eksmitowania na bruk rodzin nie opłacających czynszu przez okres 3 miesięcy, a nawet tych, którzy nie płacą za energię elektryczną.
1/3 polskich mieszkań to lokale substandardowe, trudno więc mówić o przekwaterowaniu ludzi ubogich do lokali socjalnych.
Narasta zjawisko bezdomności – w tym i rodzin z małymi dziećmi – nieoficjalnie szacowane jest na ok. 200 tys. osób, a wszystkie polskie noclegownie łącznie mogą pomieścić zaledwie 3200 osób.
Strona rządowa zdecydowanie opiera się zmianom systemu podatkowego na prorodzinny. To nie jest jedyny dowód polityki państwa zagrażającej rodzinie. Maleje liczba ludności, liczba małżeństw, liczba urodzeń żywych. To ostatnie zjawisko, to wynik również zatrucia środowiska, braku należytej opieki lekarskiej dla przyszłych matek, braku leków czy choćby środków na odpowiednie odżywianie.
Upada infrastruktura wspomagająca rodziny.
Postępuje ograniczenie dostępu rodzin pracowniczych i emeryckich do świadczeń cywilizacyjnych: edukacji, kultury, nauki, ochrony zdrowia.
Utrwala to powstające podziały, zmniejsza już na starcie szanse życiowe dzieci z rodzin pracowniczych.
Kryzys rodziny, to kryzys szans na budowę zdrowego, demokratycznego społeczeństwa.

NSZZ „Solidarność" żąda od władz państwowych zaniechania polityki destrukcji wobec rodziny i podjęcia konkretnych działań pomocowych:
1. Prowadzenia polityki płacowej zapewniającej samowystarczalność ekonomiczną rodzin pracowniczych.

Dla realizacji tego postulatu należy odstąpić od wszelkich administracyjnych metod blokowania wzrostu płac. Środki na wynagrodzenia należy kształtować w drodze układów zbiorowych pracy. Układy zbiorowe winny być zawierane na zasadach określonych w Pakcie o Przedsiębiorstwie Państwowym przez organizacje, których reprezentatywność określona będzie zgodnie z ustaleniami Paktu o Przedsiębiorstwie... działu XI kodeksu pracy łącznie z odpowiednimi rozporządzeniami wykonawczymi.
Urząd Antymonopolowy określić powinien listę przedsiębiorstw znajdujących się w pozycji monopolisty, których układy zbiorowe pracy podlegałyby zatwierdzeniu przez Trójstronną Komisję ds. Społeczno-Gospodarczych.
W przypadku pracowników cywilnej sfery budżetowej konieczne jest wcześniejsze urealnienie poziomu bazowego płac i likwidacja limitów wynagrodzeń (odpowiednik p.p.w.w.).

2. Zwiększenia środków na aktywne zwalczanie bezrobocia.

Winno być ono połączone z wprowadzeniem w życie polityki regionalnej. Zawarte z naszym Związkiem porozumienia dotyczące restrukturyzacji Wałbrzycha, Łodzi czy Mielca nadal czekają na realizację.

3. Wprowadzenia prorodzinnego systemu podatkowego.

NSZZ „Solidarność" postuluje zwiększenie wysokości kwoty wolnej od podatku w zależności od liczby niepracujących członków rodziny. Kwota ta powinna osiągnąć minimum socjalne na osobę w rodzinie.
Harmonogram dochodzenia do progu zerowego opodatkowania równego minimum socjalnemu dla danego typu rodzin winien być wynegocjowany między partnerami społecznymi, jednakże rozkład w czasie tego procesu nie powinien przekraczać 2 lat.
Przez ten czas należy :

a) zrezygnować z poboru zaliczek na poczet podatku od tych płatników, których dochód podzielony na członków rodziny nie osiąga chronionego i określonego przez ustawodawcę minimum. Wysokość tego minimum winna być przedmiotem negocjacji z partnerami społecznymi tak jak płaca minimalna. Zaniechanie poboru zaliczek byłoby zrekompensowane mniejszą kwotą wypłacanych zasiłków okresowych z budżetu państwa;
b) wprowadzić dla wszystkich płatników podatku ulg z tytułu kosztów dojazdu do pracy. Koszty dojazdów do pracy – uwzględniając tylko wzrost taryf pasażerskich PKP, PKS oraz komunikacji miejskiej – znacznie wzrosły, ponieważ tempo wzrostu taryf, zwłaszcza na krótkich trasach, było wyższe od średniego tempa wzrostu cen towarów i usług. Wartość tych usług mogłaby zostać określona i włączona do kwoty wolnej od podatku lub odliczona indywidualnie, bądź odliczana od podatku w ustalonej wysokości;
c) wprowadzić dodatkową ulgę dla osób, które mieszkają w rejonach zagrożonych wysokim bezrobociem, a podjęły pracę poza tym obszarem. Ulga w rozliczeniu rocznym w ustalonej kwocie byłaby elementem polityki regionalnej zmniejszającej bezrobocie i zachęcałaby do podjęcia pracy;
d) przeprowadzić waloryzację progów podatkowych na 1994 r., likwidującą skutki zamrożenia skali podatkowej na rok 1993.

4. Wprowadzenia minimalnego dochodu gwarantowanego.

Prorodzinny system podatkowy opisany w punkcie 3 da szansę wychwycenia poprzez izby skarbowe rodzin o dochodach niższych niż minimum socjalne. Rodziny te winny otrzymać pomoc, będącą różnicą między uzyskiwanym dochodem a minimalnym dochodem gwarantowanym,wynegocjowanymprzez partnerów społecznych w Komisji Trójstronnej i dążącym do wysokości minimum socjalnego.

5. Przywrócenia niezbędnej, a wynikającej z ustawy pomocy dla kobiet w ciąży.

Wymaga to korekty ustawy budżetowej na rok bieżący i właściwego oszacowania potrzeb na rok przyszły oraz cofnięcia zarządzenia, ograniczającego liczbę wypłat zasiłków do 2 w okresie ciąży i 2 po porodzie.

6. Przywrócenia osłon socjalnych z tytułu wzrostu cen energii elektrycznej, gazu i czynszów, rozwiązanie problemu półtorarocznych zadłużeń w realizowaniu płatności.

Udział łącznych kosztów opłat energetycznych (energia elektryczna, gaz, c.o. i cw.) w budżetach rodzinnych stale rośnie. Szczególnie widoczne jest to w budżetach rodzin o najniższych dochodach, gdzie udział tych opłat wynosi od 12 do 18%. Równocześnie stale wzrasta w budżetach rodzin kwota nie płaconych należności energetycznych. Wzrost cen nośników energii powoduje wzrost inflacji. Nie jest natomiast związany z polityką oszczędzania energii – brak takich mechanizmów. Należy wprowadzić ekonomiczne zachęty do oszczędzania energii (system rozliczeń), przygotować program oddłużenia rodzin najuboższych, nie z własnej woli nie płacących czynszu i nie uiszczających opłat za świadczenia energetyczne, przewidzieć wyodrębnione środki na pomoc mieszkaniową.

7. Przygotowania programu stymulującego rozwój budownictwa mieszkaniowego (niskie kredyty) oraz programu pomocy bezdomnym.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego spowoduje stopniowe zwalnianie lokali o niższym standardzie, które po wyremontowaniu będą mogły stanowić bazę lokali socjalnych. Należy wspierać wszelkie inicjatywy społeczne organizowania noclegowni, stołówek i łaźni dla bezdomnych.

8. Reformy ubezpieczeń społecznych.

W szczególności wymaga to pilnego nadania osobowości prawnej ZUS, podziału Funduszu Ubezpieczeń Społecznych na odrębne fundusze w zależności od rodzaju ryzyka, zróżnicowanie składki ubezpieczenia od wypadków przy pracy i chorób zawodowych w zależności od stopnia zagrożeń, wprowadzenia trójfilarowego systemu ubezpieczeń emerytalnych i indywidualnych kart ubezpieczenia, wprowadzenia nadzoru społecznego nad funkcjonowaniem ZUS wg rozwiązań MOP.

9. Wprowadzenia ubezpieczeń zdrowotnych.

Związek opracował projekt ustawy, decentralizującej i usprawniającej system ochrony zdrowotnej społeczeństwa 2 lata temu. Projekt uzyskał pozytywną ocenę Sejmowej Komisji Zdrowia. Do dziś brak konkretnych decyzji politycznych w tej sprawie.

10. Zwiększenia środków na funkcjonowanie oświaty, nauki, kultury i ochrony zdrowia zgodnie ze standardami europejskimi.

Niezbędne jest określenie docelowego procentu produktu krajowego brutto, przeznaczonego na funkcjonowanie każdej z tych dziedzin i ustalenie harmonogramu dochodzenia do tej wielkości w drodze negocjacji między partnerami społecznymi.

Związek wszelkimi dostępnymi środkami będzie walczył o realizację postawionych postulatów.

Stanowisko Nr 5

ws. rządowej polityki podnoszenia cen energii elektrycznej

Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" wyrażają sprzeciw wobec polityki wzrostu ceny energii elektrycznej, traktowanej jako źródło dochodu budżetu państwa.

Cena energii elektrycznej dla odbiorców powinna być ekonomicznie uzasadniona i nie może pełnić roli pośredniego, ukrytego podatku obciążającego społeczeństwo.

W dobie gospodarki rynkowej kreowania cen za produkty i usługi przez ministra finansów jest kontynuacją polityki gospodarki centralnie sterowanej, gdzie cena pełni funkcję polityczną a nie ekonomiczną i jej wzrost działa w konsekwencji wyłącznie na szkodę społeczeństwa.

Stanowisko Nr 6

ws. opieki zdrowotnej

Delegaci VI Krajowego Zjazdu protestują przeciw:

- pogarszaniu się opieki zdrowotnej pracowników i ich rodzin,
- obciążaniu pacjentów kosztami leczenia,
- ustawowemu wprowadzaniu dodatkowych opłat za świadczenia zdrowotne, a w rezultacie – łamaniu zasady solidarności społecznej.

Delegaci domagają się:

- zwiększenia wydatków na opiekę zdrowotną do 5,5% produktu krajowego brutto,
- wprowadzenia powszechnych ubezpieczeń zdrowotnych w oparciu o społeczny projekt ustawy przygotowanej przez NSZZ „Solidarność", który:

a) gwarantuje każdemu ubezpieczonemu pełny dostęp do świadczeń medycznych,
b) wprowadza instytucję lekarza domowego,
c) wprowadza system rynku wewnętrznego oparty na kontraktach oraz na oddzieleniu dysponentów środków finansowych od realizatorów świadczeń zdrowotnych.

Stanowisko Nr 7

ws. sytuacji osób niepełnosprawnych

Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" dostrzegają i doceniają rangę problemu społecznego, jakim są warunki życia i pracy osób niepełnosprawnych w Polsce.

Dotychczasowa działalność Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, władz administracyjnych i instytucji odpowiedzialnych za rehabilitację i integrację osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem, mimo niewątpliwych postępów w wielu dziedzinach, jest dalece niewystarczająca. NSZZ „Solidarność" potępia wszelkie działania chroniące dochody budżetu państwa kosztem niepełnosprawnych obywateli. Związek domaga się społecznej kontroli nad publicznymi funduszami przeznaczonymi dla osób niepełnosprawnych, a szczególnie Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który winien być wykorzystany tylko zgodnie z Ustawą.

Odwołujemy się do polityków o zaniechanie cynicznego i amoralnego wykorzystania problemów osób niepełnosprawnych w kampaniach wyborczych.

Krajowy Zjazd Delegatów uznaje, że Związek winien wzmóc swą działalność zmierzającą do pełnej rehabilitacji i integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem. Związek uważa, że celem, jaki należy osiągnąć, jest likwidacja wszelkich barier powodujących dyskryminację tej części społeczeństwa pod względem ekonomicznym, oświatowym i kulturalnym.

Związek dąży i będzie dążył do osiągnięcia przedstawionego celu, między innymi przez:

- podjęcie bardziej skutecznych działań zmierzających do ratyfikacji Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących świadczeń, oraz działań na rzecz osób niepełnosprawnych, aby prawo krajowe było stabilne, niezależne od koniunktury politycznej oraz zgodne z normami międzynarodowymi,
- wprowadzenie katalogów produktów i usług, przy wykonywaniu których pierwszeństwo należeć będzie do osób niepełnosprawnych,
- kontynuowanie i wzmożenie działań zmierzających do likwidacji istniejących barier architektonicznych, urbanistycznych, komunikacyjnych, administracyjnych i psychologicznych oraz wszelkich przejawów dyskryminacji osób niepełnosprawnych,
- podejmowanie inicjatywy i inspirowanie tworzenia nowych miejsc pracy oraz ochronę istniejących miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, zgodnie z rachunkiem społecznym i ekonomicznym,
- spowodowanie, aby zgodnie z Deklaracją Praw Człowieka oraz Deklaracją Pracy Osób Niepełnosprawnych ONZ ludzie niepełnosprawni mogli korzystać z prawa do zawodowej i społecznej rehabilitacji i szkolenia w celu umożliwienia im podejmowania pracy zgodnie ze swymi możliwościami psychofizycznymi, w warunkach chronionych (gdy zachodzi taka potrzeba).

Związek podejmie wszelkie działania w oparciu o Statut NSZZ „Solidarność" i Ustawę o związkach zawodowych w interesie osób niepełnosprawnych.

◆◆◆

Komplet dokumentów z VI KZD w Mielcu jest wydrukowany w *Biuletynie Informacyjnym* Komisji Krajowej nr 27

Branże kontra Regiony

dokończenie ze str. 14

Dlatego podczas zjazdowej dyskusji wołał: „Panowie i panie, proszę nie majstrować przy „Solidarności". Co szefowej Sekretariatu Ochrony Zdrowia Teresie Kamińskiej przypomina słynne „ręce precz od socjalizmu". Powoływał się też na wyniki ankiety przeprowadzonej w kwietniu wśród delegatów Regionu Gdańskiego, z których wynikało, że jedynie 30 procent z nich popiera ewolucję „S" w kierunku branżowym.

Więcej entuzjazmu dla struktury terytorialno-branżowej wykazał Andrzej Kościk (członek ZR i delegat PLO). Uważa on, że nie należy dyskutować nad tym problemem w duchu: branże czy regiony, lecz kłaść nacisk na pytanie o skuteczność działania „S". Przewodniczący KZ PLO twierdził, że dyskusja o strukturze Związku nie została należycie przygotowana, wśród delegatów poglądy były nadmiernie rozstrzelone. Jego zdaniem, to komisja statutowa powinna przedstawić w jasnej formie do głosowania uchwałę w sprawie zmian strukturalnych. Być może, będzie to sprawniej przebiegać w przyszłości, gdyż zjazd podjął ważną uchwałę organizacyjną – o przedstawianiu delegatom projektów na 12 tygodni przed zjazdem – aby dyskusja nie została zakończona nim się zaczęła, tak jak to miało miejsce w Mielcu – podsumował Andrzej Kościk.

A tymczasem przedstawiciele branż (i nie tylko) wiedzą, że jest mnóstwo problemów do rozstrzygnięcia – stosunki z prywatnymi pracodawcami, zmiany w prawie i w różnych sektorach gospodarki. Branże znając specyfikę zawodową swych członków, powinny negocjować układy zbiorowe. Tymczasem, zdaniem Andrzeja Kościka, nadal w Związku panuje zamęt kompetencyjny, bez wyraźnego określenia, kto za co odpowiada.

W uchwale VI KZD napisano: „W trakcie 16 miesięcy 1980-81 w sposób naturalny powstawały w ramach Związku struktury branżowe walczące nie tylko o branżowe prawa pracownicze, ale także o reformę poszczególnych sektorów gospodarki. Od 1989 roku „S" powoli dostosowuje swoją działalność do nowych warunków, zmienia się z powszechnego ruchu oporu w silny związek zawodowy, funkcjonujący w ramach wywalczonego związkowego i politycznego pluralizmu".

W ramach silnego Związku branże muszą znaleźć swoje miejsce także we władzach wykonawczych „S" – zarówno na poziomie regionalnym, jak i krajowym – stwierdza wielu delegatów i działaczy branżowych.

Mira MOSSAKOWSKA

Uchwała nr 23
ws. przystępowania do struktur branżowych

Delegaci VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" postanawiają:

1. Decyzję o przystąpieniu do regionalnej sekcji branżowej może podjąć tylko zakładowe (międzyzakładowe) walne zebranie członków (delegatów). O ile w Regionie nie działa sekcja danej branży, dopuszcza się możliwość przystąpienia bezpośrednio do regionalnego sekretariatu zrzeszającego pracowników tej branży, jeżeli taki istnieje, a regulamin tego sekretariatu dopuszcza taką możliwość.

W przypadku, gdy w Regionie nie funkcjonuje sekcja odpowiednia dla danej branży, dopuszczalne jest przystąpienie bezpośrednio do sekcji krajowej, jeśli regulamin tej sekcji dopuszcza taką możliwość.

Międzyzakładowe organizacje związkowe mogą należeć do sekcji branżowej w przypadku zrzeszania się w niej pracowników jednej branży.

2. Wyboru delegatów na walne zebranie delegatów sekcji branżowej dokonuje zakładowe (międzyzakładowe) zebranie członków (delegatów), jeśli wcześniej podjęło decyzję o przystąpieniu do tej sekcji.

Liczbę delegatów na walne zebranie delegatów sekcji przypadającą danej organizacji zakładowej (międzyzakładowej) określa się proporcjonalnie do liczby członków Związku zrzeszonych w tej organizacji. Proporcje (klucz liczbowy) określa rada sekcji, do której złożony został akces.

Wybory przeprowadza się zgodnie z obowiązującymi w Związku zasadami wyborczymi.

Delegaci o zjeździe

Karol KREMENTOWSKI *(członek Komisji Programowej):*
– Gdzieś kiedyś uchwalono, że zjazdy mają odbywać się raz w roku. Na dobrą sprawę, można byłoby się obejść bez niego w tym roku. Większość delegatów była zniecierpliwiona tym, że na zjazdach nie dochodzi do dyskusji merytorycznych. Wygląda to w ten sposób, że występują cztery osoby z Komisji Programowej, ale już nie ma czasu na dyskusję. Na tym zjeździe w dyskusji programowej było sześć czy osiem głosów, natomiast np. delegaci z Regionu Gdańskiego byli zapisani na pozycjach od 26 do 32. Głosu oczywiście nie zabrali. Wszyscy na zjazd idą z wielkimi nadziejami, natomiast zjazd obraduje nad tym, co się zdarzyło w ostatnim miesiącu. W tym roku nie wypracowano nowej uchwały programowej, a jedynie sformułowano trzy dokumenty ją uzupełniające. Z nich, moim zdaniem, najlepsze jest stanowisko o sytuacji rodziny polskiej przygotowane przez Ewę Tomaszewską.

Opr. (mk)

Niedyskretne dokumenty

Największe zainteresowanie środków masowego przekazu wzbudziły materiały STASI przekazane przez urząd pastora Gaucka „Solidarności". A wszystko za sprawą **Leszka Sińskiego** z Łodzi, który wystąpił z wnioskiem o udostępnienie tych akt wszystkim delegatom. Głównym przeciwnikiem wniosku był **Tomasz Wójcik**, pełnomocnik Związku ds. kontaktów z urzędem Gaucka, którego zdaniem upublicznienie tych materiałów mogło spowodować, że Niemcy nie przekażą „Solidarności" pozostałych dokumentów. Po burzliwej dyskusji przegłosowano uchwałę umożliwiającą wszystkim delegatom dostęp do dokumentów.

Kopertę z powielonymi materiałami otrzymali pod koniec zjazdu przewodniczący wszystkich Regionów. **Prawo wglądu do nich ma każdy delegat: musi jednak podpisać zobowiązanie, że nikomu ich nie udostępni.** Jednak już kilka dni po zjeździe w „Rzeczpospolitej" ukazały się fragmenty tych dokumentów.

Delegaci Regionu Gdańskiego są bardziej dyskretni niż przedstawiciele innych Regionów i nie udało się naszej redakcji dotrzeć bezpośrednio do materiałów przekazanych przez Niemców. Z tego, co się mówiło w kuluarach zjazdu, a także z publikacji prasowych wynika, że ponadtrzystustronicowy dokument zawiera opis współpracy między polskim MSW i STASI oraz kilka przykładowych raportów współpracowników STASI działających na terenie Polski.

Największe emocje wzbudził fakt, że w materiałach wymieniono kilka nazwisk, w tym dziennikarki „Gazety Wyborczej" i (bez imienia) działaczki „S" Regionu Mazowsze. Obie wymienione osoby wystąpiły do urzędu Gaucka o wydanie dotyczących ich akt.

(mk)

fot. Michał Bieganowski

Dlaczego Mielec ?

Nieprzypadkowo VI Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" odbył się w Mielcu. W tym niewielkim mieście regionu rzeszowskiego skupiają się wszystkie problemy polskiego przemysłu powiązanego przez lata ze Związkiem Radzieckim.

Największym przedsiębiorstwem, które dawało zatrudnienie tysiącom mielczan, jest **Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego**, produkująca m.in. różnego typu samoloty, silniki, aparaturę wtryskową i wózki elektryczne „Melex". W wyniku przemian, sytuacja WSK – a co za tym idzie Mielca – zaczęła się gwałtownie pogarszać. Obecnie największymi bolączkami tego 60-tysięcznego miasta są: wysokie bezrobocie, niskie płace oraz brak kapitału inwestycyjnego. **Duże nadzieje wiąże się z projektem utworzenia pierwszej w kraju Specjalnej Strefy Ekonomicznej.**

Mielec przyjął delegatów VI KZD bardzo gościnnie, wszystkich zaskoczyły ulice udekorowane flagami „Solidarności" i okolicznościowymi plakatami. Zjazdowi towarzyszyło kilka imprez: pokaz filmu Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba", wystawa grafik artystów stanu wojennego oraz pokazy lotnicze, których gwiazdą była słynna mielecka „Iryda".

Można zapytać, co zjazd dał Mielcowi. Na pewno to, że cała Polska skupiła uwagę na tym mieście i jego problemach. Być może, konkretne efekty przyniesie wizyta prezydenta Lecha Wałęsy, który na spotkaniu z delegatami VI KZD powiedział, że do Mielca mają przyjechać wkrótce przedstawiciele kanadyjskiej firmy zainteresowanej współpracą z WSK. Życzymy udanego kontraktu!

(mk)

Jak żyjemy

Ewa MATHEA

Rok 1993 cechował się ogólnym wzrostem cen we wszystkich podstawowych obszarach gospodarki narodowej – największy wpływ wywarły kilkakrotnie przeprowadzone podwyżki urzędowych cen gazu, energii elektrycznej i cieplnej, a także wzrost cen benzyny, usług transportowych, telekomunikacyjnych i składek ubezpieczeniowych. Miało to wpływ na wzrost kosztów wytwarzania, a w konsekwencji na wzrost cen towarów, robót i usług. Wpływ zmian w systemie podatkowym na dynamikę cen konsumpcyjnych był zauważalny bezpośrednio po ich wprowadzeniu w usługach telefonicznych, sądowych i adwokackich oraz w dostawie energii elektrycznej i gazu. Efekt wprowadzenie VAT i akcyzy dla pozostałych usług i towarów konsumpcyjnych był odczuwalny w następnych miesiącach, kiedy w sklepach i punktach usługowych pojawił się towar uwzględniający nowe podatki.

Dodatkowym czynnikiem powodującym wzrost cen konsumpcyjnych, zwłaszcza w drugim półroczu 1993 r., była wysoka dynamika cen na rynku rolnym. **Ceny detaliczne żywności w listopadzie i grudniu wzrosły szczególnie wysoko.** Wzrost zrealizowanego popytu gospodarstw domowych był wyższy niż wynikałoby to z dynamiki osiąganych przez nie bieżących dochodów.

> Gospodarstwo domowe jest to zespół osób spokrewnionych ze sobą lub nie spokrewnionych mieszkających razem i utrzymujących się wspólnie.

Szczególnie w drugim kwartale 1993 r., kiedy nastąpił wysoki wzrost sprzedaży detalicznej przed wprowadzeniem podatku od towarów i usług (VAT), **przyrost oszczędności został ograniczony, a zwiększyło się zadłużenie gospodarstw domowych z tytułu kredytów.**

Dochody nominalne gospodarstw domowych z pracy najemnej i świadczeń społecznych w 1993 r. w kraju – w porównaniu z poprzednim rokiem – były wyższe o około 31 proc. **Jednakże wobec wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych, siła nabywcza dochodów zmniejszyła się.** Świadczenia społeczne, obejmujące wypłaty emerytur i rent, zasiłków z ubezpieczenia społecznego oraz zasiłków dla bezrobotnych w 1993 r. w pojęciu realnym były nieznacznie wyższe niż w 1992 r. Przyrost był wynikiem wyłącznie wzrostu liczby emerytów i rencistów, ponieważ przeciętna emerytura i renta realna w tym okresie była niższa niż przed rokiem, a nominalny wzrost zasiłków był wolniejszy niż cen konsumpcyjnych.

W ogólnej kwocie świadczeń społecznych w 1993 r. emerytury i renty stanowiły 79,6 proc., zasiłki z ubezpieczenia społecznego 14,2 proc. a zasiłki dla bezrobotnych 6,2 proc. (w 1992 r. odpowiednio: 77,7 proc., 15,4 proc. i 6,9 proc).

W minionym półroczu w dalszym ciągu (od dwóch lat) wystąpiły tendencje wzrostu w produkcji. Po raz pierwszy w okresie transformacji wystąpiło ożywienie w działalności inwestycyjnej. Pogorszyła się relacja liczby pracujących do liczby osób pobierających świadczenia społeczne. Bezrobocie wzrastalo nadal – szybciej na wsi niż w mieście.

Wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych był wolniejszy niż przed rokiem, ale wyższy niż zakladano. Związane to było ze znaczną dynamiką cen usług – wzrost cen energii elektrycznej, gazu i wody – oraz żywności, której udział w wydatkach gospodarstw

fot. Leszek Biernacki

domowych jest duży. W kolejnych miesiącach utrzymał się również występujący już w II półroczu ubiegłego roku, wysoki wzrost cen artykułów nieżywnościowych.

Dochody nominalne z pracy najemnej i świadczeń społecznych w I półroczu br. były wyższe niż w II półroczu ub. roku o około 20 proc. W wymiarze realnym dochody te wzrosły o 3,3 proc.

Wynagrodzenia nominalne w I półroczu br. w porównaniu z II półroczem ub. roku wzrosły o 16 proc. Było to związane przede wszystkim z wypłatami nagród z zysku i zakładowego funduszu nagród, dwukrotną regulacją płac w sferze budżetowej oraz podwyżką najniższych wynagrodzeń.

Siła nabywcza wynagrodzeń nie uległa w zasadzie zmianie w porównaniu z poprzednim okresem. **Za miesięczną pensję można było w czerwcu br. – w porównaniu z czerwcem 1993 r. – kupić więcej chleba, mąki, masła, twarogu, cukru, tyle samo szynki wieprzowej, ale mniej: schabu świeżego, mięsa wołowego bez kości, kurczaków świeżych, herbaty i proszku do prania.**

Szybciej niż wynagrodzenia rosły świadczenia społeczne obejmujące emerytury, renty, zasiłki z ubezpieczenia społecznego i zasiłki dla bezrobotnych. Było to związane z dwukrotną waloryzacją emerytur i rent, podwyżką najniższych emerytur i rent oraz wzrostem zasiłków dla bezrobotnych.

Zadłużenie gospodarstw domowych z tytułu pobranych kredytów zwiększyło się. Wydatki pracowniczych gospodarstw domowych na jedną osobę w pierwszym kwartale br. wzrosły ogółem o 25,6 proc. w stosunku do I kwartału ubiegłego roku. Wzrost wydatków nastąpił we wszystkich rodzajach towarów i usług konsumpcyjnych o 9,9 proc. (na transport i łączność) do 40,8 proc. (na utrzymanie mieszkania), natomiast wydatki na żywność o 25,1 proc. Nie jest to związane ze wzrostem spożycia w pracowniczych gospodarstwach domowych, ponieważ przeciętne miesięczne spożycie w pierwszym kwartale br. większości podstawowych artykułów żywnościowych na jedną osobę spadło, np.: mąki, pieczywa, ziemniaków, mięsa, mleka, masła, ryb, jaj od 0,8 do 17,1 proc. Natomiast wzrosło spożycie np. cukru o 2 proc. i tłuszczów roślinnych o 10,1 proc.

Pracownicze gospodarstwo domowe jest to grupa społeczno-ekonomiczna, której wyłącznym lub przeważającym źródłem utrzymania jest dochód z pracy najemnej.

Dynamika cen towarów i usług konsumpcyjnych nabywanych przez pracownicze gospodarstwa domowe wyniosła ogółem 30,8 proc., w tym żywność 30,0 proc., opał, energia elektryczna i cieplna związane z utrzymaniem mieszkania – 43,0 proc., transport i łączność – 31,5 proc.

Bezrobocie a młodzież

Na rynku pracy w I półroczu br. obserwowano stabilizację liczby pracujących w gospodarce narodowej. Bezrobocie nadal rosło, ale wolniej niż przed rokiem. Było to związane z większą niż w I półroczu ub. roku liczbą osób wyrejestrowanych z ewidencji, głównie w wyniku podejmowanej pracy: stałej, sezonowej lub interwencyjnej. **Nadal wzrasta liczba długotrwale (powyżej roku) bezrobotnych, pogłębiało się bezrobocie wśród ludzi młodych, zwłaszcza słabo wykształconych, wzrósł udział osób pozbawionych prawa do zasiłku.**

Liczba nowo zarejestrowanych absolwentów szkół średnich i zawodowych w czerwcu br. była znacznie wyższa niż przed rokiem. Wśród rejestrujących się bezrobotnych absolwenci stanowili 56,8 proc., podczas gdy przed rokiem 48,6 proc.

Zgodnie z międzynarodową praktyką do młodzieży zalicza się osoby w wieku do 24 lat.

Jednym źródłem informacji o poziomie i strukturze bezrobocia są rejestry urzędu pracy, a drugim – badanie aktywności ekonomicznej ludności (prowadzone od trzech lat, cztery razy w roku, przez Główny Urząd Statystyczny). Wyniki BAEL potwierdzają trudną sytuację młodzieży na rynku pracy. **Najwyższa stopa bezrobocia – ponaddwukrotnie wyższa od stopy bezrobocia dla całej populacji występuje wśród osób w wieku 15-24 lat.** Według wyników BAEL, w listopadzie 1993 r. stopa bezrobocia wynosiła około 32,0 proc., w lutym br. 36,0 proc., a w maju 31,0 proc. Młody jest również przeciętny bezrobotny – 1/4 nie ukończyła 24 lat, a prawie 40 proc. nie przekroczyło 30 roku życia. Bezrobotni na wsi są wyraźnie młodsi niż w miastach – około 48 proc. nie ukończyło 30 lat, a w miastach 35 proc.

Stopa bezrobocia jest to procentowy udział bezrobotnych w ogólnej liczbie aktywnych zawodowo (pracujących i bezrobotnych).

Oczekiwania płacowe bezrobotnych w wieku 15-24 lat są bardzo skromne – połowa z nich zadowoli się wynagrodzeniem około dwóch milionów zł. Dowodzi to dużego realizmu w ocenie szans na rynku pracy – młodzież ma nieduże doświadczenie zawodowe.

Grupa ta wykazuje również największą gotowość do zmiany miejsca zamieszkania – około 41 proc. Ludzie młodzi są bardziej skłonni do zmiany zawodu, a przede wszystkim nie boją się ryzyka i podejmowania przedsięwzięć niekonwencjonalnych. Stopa bezrobocia młodzieży przekraczająca 30 proc. należy do najwyższych wskaźników w Europie. Bezrobocie młodzieży, dotyczące populacji liczącej około jednego miliona osób, jest jedną z cech wyróżniających niekorzystnie nasz kraj.

Zjawisko niekorzystne jest również dlatego, że dotyczy ludzi wkraczających w dorosłe życie, z czym wiążą się duże nadzieje – w tym wieku kształtują się postawy i aspiracje życiowe, które na skutek barier zawodowych mogą ulec deformacji.

W III kwartale br. Główny Urząd Statystyczny przeprowadził badanie ankietowe w ramach „Zintegrowanego Systemu Badań Warunków Życia Ludności" na temat potrzeb i możliwości edukacyjnych ludności z wyodrębnieniem grupy osób w wieku 3-25 lat. Wyniki badania będą przedstawione w I kwartale 1995 r.

Ewa MATHEA
(kierownik Wydziału Badań Społecznych i Cen Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego)

Związek – jakie to trudne

Likwidacja ZBM

Rada Miasta Sopotu podjęła 29 września decyzję o likwidacji Zarządu Budynków Miejskich, administrującego zasobami komunalnymi miasta. Dyrekcja, pracownicy i działająca w zakładzie Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" są przeciwne tej decyzji.

Miasto

ZBM od dłuższego czasu przysparzał kłopotów miastu, a przede wszystkim jego mieszkańcom. Miejskie dotacje rozpływały się gdzieś w biurokratycznej machinie i nie przynosiły spodziewanych efektów. Liczba domów wymagających remontu, zamiast maleć, ciągle rosła w zastraszającym tempie. Podobnie rosła też luka finansowa między posiadanymi środkami a potrzebami. Ludzie narzekali na jakość obsługi, ale przede wszystkim na to, że ignorowane są ich potrzeby. – Płacimy czynsze, więc mamy prawo wymagać, by nie lało nam się na głowy – mówili, wskazując na brak fachowości zatrudnianych firm i nieterminowe prowadzenie prac.

Sytuacja dojrzewała do podjęcia zdecydowanych rozwiązań. Miasto przeprowadziło w 1990 roku reorganizację zakładu, a wobec jego ciągłego niesprawnego funkcjonowania zdecydowało się później na kolejną zmianę dyrektora. Wszystkie te posunięcia nie dały jednak spodziewanych rezultatów. **Aparat biurokratyczny ZBM-u przejadał sam niemal w całości sumę ściąganą z czynszów, a długi zakładu dochodziły do kolosalnej kwoty 12 miliardów.**

Postanowiono zmienić radykalnie system administrowania miejskimi lokalami – zlikwidować część machiny biurokracyjnej. Według władz gminy, miał to być właśnie Zarząd. Utrzymane będą natomiast Rejony Obsługi Mieszkańców, lepiej orientujące się w lokalnych warunkach i potrzebach, znajdujące się w bliskim kontakcie z mieszkańcami. Opracowana została koncepcja reformy, polegająca na usamodzielnieniu ROM-ów i ich prywatyzacji. Menażerowie, wyłaniani w drodze konkursów, mieliby sami gospodarować przekazanymi im przez miasto dotacjami, sami decydowaliby o liczbie zatrudnianych osób.

Miasto ma nadzieję, że zlikwidowanie czapy biurokratycznej spowoduje zaoszczędzenie ok. 2 mld tylko na jednym ROM-ie, zaś z tytułu samego zaprzestania niewydolnej działalności Zarządu pozostanie w kasie ok. 1,5 mld.

Pracownicy

Wieści o planowanych zmianach zaczęły przeciekać do prasy już pod koniec wakacji. Pracownicy ZBM zaczęli z niepokojem myśleć o własnej przyszłości. Wprawdzie na zebraniu z załogą zakładu zorganizowanym w połowie września prezydent miasta podkreślał, że ludzie pracują dobrze, ale w źle zorganizowanym przedsiębiorstwie, jednak pracownicy zarzuty odnosili do siebie. Wyrażano obawę, czy nowa struktura nie stworzy warunków do oszustw i malwersacji, niegospodarności i wykorzystywania pracowników. Podnoszono kwestię nieodpowiedniego przygotowania reformy. Wydawało się jednak, że ta troska o dobro wspólne jest jednak tylko tematem zastępczym. Tak naprawdę, wszyscy boją się utraty pracy. Nie dowierzają, że warunek zatrudnienia w nowych ROM-ach 50 proc. dawnych pracowników będzie dotrzymany. – Być może, na początku tak, ale po trzech miesiącach zastrzeżonych w umowie możemy wszyscy wylecieć na bruk – mówią ludzie.

Dramat pracowników ZBM jest rzeczą niekwestionowaną. W większości nie są to już ludzie młodzi i obawiają się trudności ze znalezieniem pracy. Wprawdzie w Wydziale Mieszkaniowym uważa się, że to właśnie najlepsze i sprawdzone dotychczas zatrudnione osoby powinny stanowić większość przyszłej kadry, lecz niepewność jutra pozostaje.

Komisja

Szczególną rolę ma teraz do odegrania Komisja Zakładowa „S". Jej przewodniczący **Jacek Pędzisz** wyraża swoją nieufność wobec działań miasta. Stanowisko Związku pokrywa się właściwie całkowicie z wątpliwościami wyrażanymi przez poszczególnych pracowników. – Chociaż do Związku należy u nas 20 osób spośród 94 stanowiących załogę, to w tej chwili mamy poparcie prawie 100 proc. – mówi przewodniczący. Na decydującej sesji Rady Miasta głos zabierali dyrektor ZBM i przewodniczący – ich zdania na temat likwidacji są niemal identyczne. – **Główne zadanie stojące przez KZ „S" to w tej chwili zapewnienie kontroli nad wypłacaniem odpraw i przestrzeganiem terminów wypowiedzeń.** Nic więcej nie możemy już zrobić, decyzja o likwidacji zapadła – słyszę w Komisji. Nie dowierza ona zapewnieniom władz, obawia się, że będą one dążyć do oszukania pracowników.

Interesujące, że w przeszłości sytuacja w samym zakładzie nie była sielanką. Dochodziło do ostrych konfliktów w sprawach płacowych, choć przewodniczący podkreśla, że od pewnego czasu one ucichły. Dziś interesy są wspólne. Jacek Pędzisz mówi jednak, że jego prywatne zdanie wcale nie musi być zbieżne ze stanowiskiem Komisji – ZBM z pewnością nie działał idealnie. Mówi, że być może część pracowników sama zawiąże spółkę i będzie ubiegała się o administrowanie – trzeba usiłować znaleźć swoje miejsce w nowych warunkach.

Jarosław WIERZCHOŁOWSKI

Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych

Gdy nam nie zapłacą

Dwa dni przed końcem ubiegłego roku Sejm uchwalił ustawę, która ma regulować zasady i zakres ochrony roszczeń pracowniczych w razie niemożności ich zaspokojenia z powodu niewypłacalności pracodawcy. Jednym z nielicznych do tej pory zakładów w Polsce, które skorzystały z uprawnień przysługujących na mocy ustawy, jest Stocznia Północna im. Obrońców Westerplatte.

Dzieje problemów finansowych Stoczni są dłuższe niż istnienie samej ustawy i datują się od roku 1992, kiedy wykonano zamówienie na budowę statków dla dawnego ZSRR. Państwo przestało istnieć, nie zniknęły natomiast ani jednostki pływające, ani tym bardziej dług w banku – Stocznia zaciągała kredyty potrzebne do budowy. W styczniu 1993 roku pracownicy nie otrzymali wypłaty i sprawa stała się na tyle alarmująca, że wymagała zajęcia stanowiska przez Krajowy Zjazd. Wydawało się, że wymaga rozwiązania na szczeblu rządowym.

Sytuacja zmusiła wierzycieli do negocjacji. Podpisano protokół, w którym potwierdzono zasadność roszczeń pracowniczych. Pierwszy krok na drodze do rozwiązania problemu był już zrobiony. Zadecydowano o przekształceniu Stoczni w jednoosobową spółkę skarbu państwa, uruchomiono też transzę finansową na potrzeby zakładu. W lipcu ubiegłego roku rozpoczęto zgodnie z podpisanym porozumieniem proces bankowego postępowania ugodowego, a w listopadzie szczęśliwie udało się doprowadzić do jego zakończenia. Postanowiono m.in., że zaciągnięte kredyty zostaną umorzone.

Niestety, przez cały ten okres Stocznia nie była w stanie normalnie funkcjonować. W miesiącach letnich wypłaty rozkładane były na 4-5 rat. Zachwiana została wiarygodność w oczach ewentualnych kontrahentów, brakowało zamówień, nie było możliwości prowadzenia normalnej działalności. – Taka sytuacja, niestety, ciągle istnieje – mówi **Krzysztof Żmuda**, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S" w Stoczni. Podkreśla, że kłopoty nie zniknęły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki po udzieleniu zakładowi pomocy z Funduszu Świadczeń Gwarantowanych. Co prawda sytuacja poprawia się, a z informacji przekazywanych przez zarząd spółki wynika, że Stocznia ma szansę na zawarcie nowych, korzystnych kontraktów, ale na razie jest to jeszcze wychodzenie z głębokiego dołka. Decydujący wpływ na zmianę nastawienia przyszłych zleceniodawców miała informacja o przeprowadzeniu ugody bankowej.

Wniosek do Funduszu złożony został we wrześniu i już po kilkunastu dniach został rozpatrzony pozytywnie. Wypłaty nie będą pokrywały w całości wyższych zarobków – uzależnione są od średniej krajowej – lecz na pewno lepsze to niż nic. Sytuacja wraca więc do normy także z perspektywy kieszeni pracowników. Oczywiście, przyznane pieniądze nie są darowizną. Po roku nisko oprocentowany kredyt, grubo poniżej stopy inflacji, trzeba będzie zwrócić. Zarówno pracownicy Stoczni, jak i zarząd, mają nadzieję, że do tej pory sytuacja w zakładzie unormuje się ostatecznie.

(jw)

Wokół „Solidarności"

Słodka „S"

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „Solidarność" znajduje się w Lublinie. W jej asortymencie są: zarówno świetna mieszanka czekoladowa, jak i drażetki oraz herbatniki w polewie czekoladowej.

Spółdzielnia powstała w 1952 roku, a więc w kulminacyjnym okresie stalinizmu. Nazwa została wzięta z frazeologii komunistycznej – mnożyły się w tym okresie różne „jedności" i „wspólne sprawy". Być może chodziło o solidarność z narodami Azji i Afryki – bądź co bądź jeszcze do niedawna w kalendarzu można było znaleźć dzień jej poświęcony. Dokładnie nikt tego nie pamięta. Jak zauważa prezes Spółdzielni Dariusz Marek, historia lubi się niekiedy mścić i wyraz wymknął się z czasem spod kontroli specjalistów od dialektyki.

Spółdzielnia jest dziś firmą prężnie rozwijającą się – ma zakłady produkcyjne w Lubartowie i Kraśniku, niedawno przejęła zakład po bankrutującej firmie, zatrudnia ponad 900 osób.

Jak taka niebezpieczna nazwa zdołała przetrwać zakręty polskiej historii? Okazuje się, że w rejonie Lublina wszyscy zdążyli się już do niej przyzwyczaić, szyld zakładu nikogo nie raził, nie było też prób wprowadzenia zmian. Za to w głębi kraju... – Jak tylko przedstawialiśmy się, od razu mieliśmy taaakie fory u wszystkich kontrahentów – mówią pracownicy o okresie stanu wojennego. Było też trochę śmiesznych sytuacji – w pierwszych dniach po 13 grudnia, po usłyszeniu nazwy firmy rozłączano wszystkie rozmowy telefoniczne, a za samochodami dostawczymi z napisem „Solidarność" ludzie oglądali się jak za pojazdami UFO.

(jw)

Centrala BWP S.A.:
ul. Na Ostrowiu 1,
80-837 Gdańsk
Tel.: (058) 37 24 30, 37 27 30
Fax: (058) 31 45 37
Tlx: 51 25 81 mg psr pl

BANK WŁASNOŚCI PRACOWNICZEJ S.A.

Bankiem dla każdego !

Tworzenie leasingowej spółki pracowniczej przy pomocy obligacji prywatyzacyjnych Banku Własności Pracowniczej

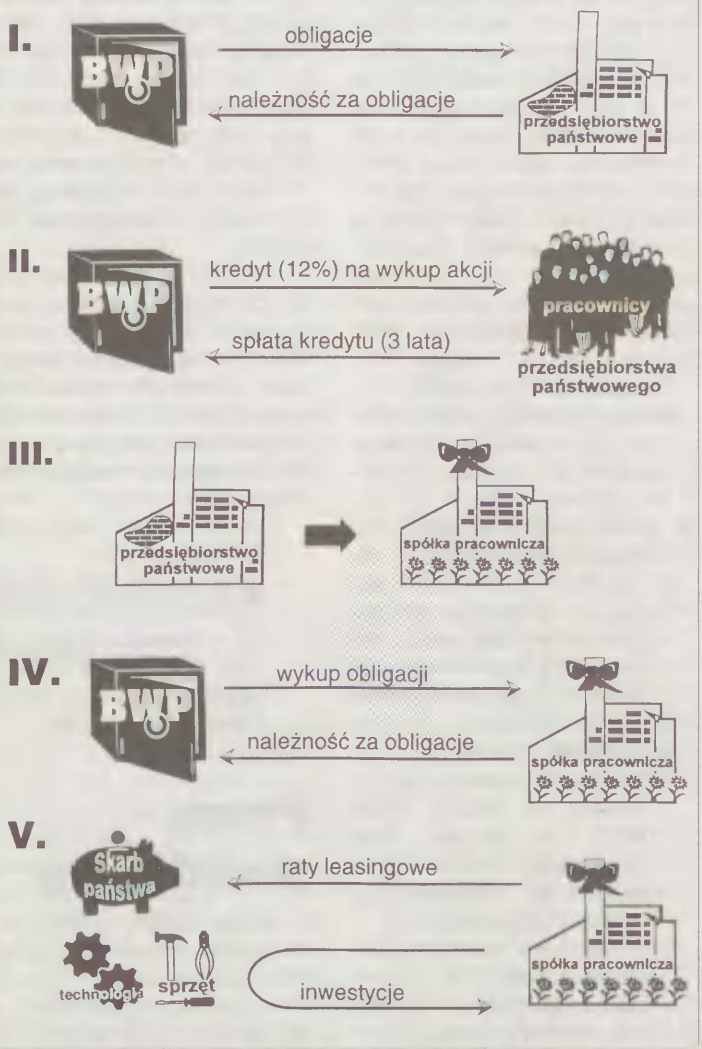

Możliwe są inne zastosowania obligacji prywatyzacyjnych BWP do przekształceń własnościowych z udziałem załóg prywatyzowanych przedsiębiorstw.

Pracownik – właścicielem spółki pracowniczej

Wiele niezależnych badań wykazuje, że własność pracownicza jest bardziej efektywna od tradycyjnie rozumianej prywatnej. W polskich warunkach ułatwia ona i przyspiesza prywatyzację, jest szansą dla załóg przedsiębiorstw państwowych, ich kierownictw, organizacji związkowych.

Proces prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego powinien godzić interesy ogólnospołeczne i specyficzne załogi przedsiębiorstwa. Pracownicy przedsiębiorstwa w procesie prywatyzacji chcą odnieść przede wszystkim korzyści materialne, czemu trudno się dziwić. Z przedsiębiorstwem,w którym pracowali bardzo często przez większość swego życia, bardzo silnie się utożsamiają, często traktują jako swoje, chcą też mieć możliwości współdecydowania.

Dążenia takie spełnia prywatyzacja w formie spółki utworzonej przez pracowników danego przedsiębiorstwa. Zwiększa się wówczas bezpieczeństwo zatrudnienia, a pracownicy – akcjonariusze uzyskują poważną szansę dojścia do znacznych korzyści materialnych. Najczęściej prywatyzacja pracownicza jest realizowana w drodze ratalnego wykupu mienia przedsiębiorstwa przez utworzoną spółkę. Spłata następuje z jej przyszłych zysków. Spółka przejmuje dotychczas działające przedsiębiorstwo, jego majątek a tym samym jego przyszłe dochody. W początkowym okresie działalności spółki większość zysków przeznaczona jest na spłatę przejętego przedsiębiorstwa, co odpowiada zamianie długu na majątek spółki. Wzrost majątku spółki równoznaczny jest ze wzrostem majątku pracowników – akcjonariuszy. Po spłacie mienia przedsiębiorstwa przez spółkę pracownicy – akcjonariusze uczestniczą w podziale zysku (dywidendy). Warunkiem przyjęcia majątku przedsiębiorstwa państwowego jest zgromadzenie przez spółkę pracowniczą 20 proc. funduszy przedsiębiorstwa. Problemem może być brak pieniędzy u przyszłych akcjonariuszy, ale temu zaradzi specjalistyczny bank. Pomoc kredytową i konsultingową przy przekształcaniu przedsiębiorstwa państwowego w spółkę pracowniczą służy Bank Własności Pracowniczej S.A. w Gdańsku.

BWP S.A. doprowadził do przekształcenia wielu przedsiębiorstw w Polsce.

Andrzej SANDOWICZ

kolumna sponsorowana

mecenas Marian Podgóreczny odpowiada

Wypadek przy pracy

– Ile wynosi kwota jednorazowych odszkodowań za wypadki przy pracy?

– Od 16 września kwoty jednorazowych odszkodowań za wypadki przy pracy i z tytułu chorób zawodowych wynoszą 1 mln 216 tys. zł (poprzednio 1 mln 170 tys.) za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, 22 mln 588 tys.(21 mln 740 tys.) – odszkodowanie z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów.

Odprawa emerytalno-rentowa

– Odchodząc na rentę pracownica otrzymała odprawę w wysokości 50 proc. średniego wynagrodzenia miesięcznego liczonego z 12 miesięcy poprzedzających wypłatę. Czy prawidłowo naliczono dprawę?

– Zasady i wysokość przyznania odprawy emerytalno-rentowej określają przepisy płacowe obowiązujące w danym zakładzie pracy. Pracodawca ma obowiązek na żądanie pracownika okazać te przepisy. Jeżeli obliczono odprawę niezgodnie z tymi przepisami, można dochodzić dopłaty różnicy w drodze sądowej.

Niepełnosprawne dziecko

– Czy niepełnosprawne dziecko ma prawo do bezpłatnych przejazdów do szkoły?

– Dzieci i młodzież niepełnosprawna, a także ich opiekunowie mają prawo do bezpłatnych przejazdów środkami transportu publicznego na trasie z miejsca zamieszkania do przedszkola, szkoły, ośrodka rehabilitacyjnego lub leczniczego oraz placówki opiekuńczej – i z powrotem.

Zwolnienie z pracy

– Czy pracodawca musi konsultować ze związkiem zawodowym zwolnienie z pracy pracownika?

Wcześniejsza emerytura dla opieki nad kalekim dzieckiem

§

Okazuje się, że nie wszystkie matki opiekujące się kalekim dzieckiem wiedzą, że mogą wcześniej niż inne pracownice przejść na emeryturę.

Możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę pracownic opiekujących się dziećmi wymagającymi stałej opieki stworzyło rozporządzenie Rady Ministrów z 15 maja 1989 r. opublikowane w Dz.U. nr 28. W myśl przepisów tego rozporządzenia matka, która nie może kontynuować zatrudnienia z powodu stanu zdrowia swojego dziecka, wymagającego – bez względu na wiek – jej stałej opieki oraz pielęgnacji lub pomocy w czynnościach samoobsługowych, nabywa prawo do wcześniejszej emerytury – jeżeli spełnia następujące warunki:

a) posiada okres zatrudnienia wynoszący łącznie z okresami równorzędnymi lub zaliczonymi do okresów zatrudnienia, co najmniej 20 lat,
b) sprawuje osobistą opiekę nad dzieckiem, które zostało zaliczone do I grupy inwalidów bez względu na przyczynę chorobową inwalidztwa albo zostało zaliczone do II grupy inwalidów na podstawie następujących stanów fizycznych, psychicznych i psychofizycznych dziecka:
   – całkowita dysfunkcja kończyn górnych lub dolnych, niedowłady oraz porażenia uniemożliwiające samodzielne poruszanie się i kontrolowanie czynności fizjologicznych,
   – umiarkowane, znaczne i głębokie upośledzenie lub choroba centralnego układu nerwowego uniemożliwiające samodzielność w decyzjach lub czynnościach życia codziennego,
   – lekkie upośledzenie umysłowe z towarzyszącymi kałectwami znacznego stopnia w zakresie narządów ruchu, wzroku, słuchu lub innymi przewlekłymi stanami chorobowymi bardzo poważnie upośledzającymi sprawność organizmu.

W przypadkach sprawowania opieki nad dzieckiem, które nie ukończyło 16 roku życia, nie wymaga się orzeczenia o inwalidztwie bez stwierdzenia przez poradnię specjalistyczną lub oddział sprawujący opiekę medyczną, że ze względu na stan zdrowia spowodowany jednym z wymienionych stanów chorobowych, wymaga ono stałej opieki.

W razie śmierci matki, albo w innych przypadkach uniemożliwiających jej sprawowanie osobistej opieki rodzicielskiej, jak również w razie pozbawienie matki władzy rodzicielskiej, z prawa do wcześniejszej emerytury, na podstawie przedstawionych warunków może skorzystać:

– ojciec dziecka, jeżeli posiada 25-letni staż pracy,
– inna osoba, która przejęła dziecko dziecko na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, albo została ustanowiona jego opiekunem prawnym i wychowuje dziecko.

Praca dodatkowa

Coraz częściej się zdarza, zwłaszcza u pracodawców nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej, że proponują oni swoim pracownikom dodatkową pracę, albo na pół etatu (unika przez to nadgodzin), albo na podstawie umowy zlecenia (przy krótkoterminowych nie będzie musiał płacić składki na

§

cele emerytalno-rentowe). W takich przypadkach pracownicy nie są pewni, czy mogą legalnie podjąć dodatkową pracę albo na podstawie umowy o pracę lub umowy zlecenia u tego samego pracodawcy.

Otóż, przepisy prawa pracy nie stanowią przeszkód w zawieraniu z pracownikiem zatrudnionym na pełnym etacie na czas: nieokreślony, określony, wykonywania określonej pracy lub w czasie okresu próbnego.

Jak wyjaśniło Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej (Sł.P. nr 4/93) zgodnie z ukształtowaną wykładnią prawa pracy, w szczególności dotyczącą wymiaru czasu pracy oraz wynagrodzenia, które to przepisy zawierają normy o ochronie, treścią tej odrębnej umowy o pracę powinna być praca innego rodzaju niż określona w podstawowej umowie o pracę, a jej wykonanie nie może kolidować z czasem wykonywania pracy podstawowej.

Sierpniowy postulat

Od Czytelnika ze Starogardu Gd. otrzymaliśmy list z pytaniem:

Wszystko wskazuje na to, iż zakład pracy „Spółka Akcyjna" przeorganizowana z przedsiębiorstwa państwowego, w którym pracuję, postawiona zostanie w stan likwidacji a ludzie będą zwolnieni z pracy. Czy mam prawo ubiegać się o przejście na wcześniejszą emeryturę, mam przepracowane: 6 lat w gospodarstwie rolnym, 30 lat w przedsiębiorstwie państwowym i 2 lata w Spółce Akcyjnej. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 04.05. 1979 zostałem zaliczony do I kategorii zatrudnienia z dniem 03.10. 1962 r., co daje możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę. W postulatach „Solidarności" z sierpnia 1980 r. w jednym z punktów postulowano, aby umożliwić mężczyznom po przepracowaniu 35 lat wcześniejsze przejście na emeryturę bez względu na wiek – czy ten postulat został zatwierdzony i zrealizowany przez rząd?

– Niestety, postulat, by umożliwić mężczyznom przejście na emeryturę po przepracowaniu 35 lat nie został zrealizowany. Będąc zaliczonym do I grupy zatrudnienia (ze stażem w tej grupie co najmniej 15 lat) będzie mógł Pan przejść na emeryturę po ukończeniu 60 lat życia.

Chcąc natomiast przejść na emeryturę w przypadku rozwiązania stosunku pracy z przyczyn leżących po stronie zakładu pracy, musiałby Pan przepracować co najmniej 40 lat (kobiety 35 lat).

W przypadku rozwiązania stosunku pracy w związku z grupowym zwolnieniem, jeżeli nie otrzyma Pan innej pracy, będzie Panu przysługiwał, aż do nabycia uprawnień emerytalnych zasiłek dla bezrobotnych. Okres pobierania tego zasiłku wlicza się m.in. do okresu koniecznego do nabycia prawa do emerytury.

Jeżeli więc po 40 latach pracy i pobierania zasiłku dla bezrobotnych podjąłby Pan pracę na podstawie umowy o pracę i gdyby następnie rozwiązano z Panem umowę o pracę z przyczyn leżących po stronie zakładu pracy, mógłby Pan przejść na wcześniejszą emeryturę.

(Podgór.)

– Pracodawca ma obowiązek konsultowania ze związkiem zawodowym zamiaru wypowiedzenia umowy o pracę, jeśli pracownik jest członkiem związku zawodowego lub wskazał związek jako reprezentanta swoich interesów. Jeżeli pracownik nie wybrał organizacji lub też wskazany związek odmówił ochrony praw pracownika, pracodawca jest zwolniony z obowiązku konsultacji.

Wdowia renta

– Czy żona ma prawo do renty rodzinnej po śmierci męża?

– Wdowa ma prawo do renty rodzinnej jeżeli:

– w chwili śmierci męża-emeryta osiągnęła wiek 50 lat lub była inwalidką, albo

– wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole – 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem zaliczonym do I lub II grupy inwalidów, uprawnionych do renty rodzinnej.

Prawo do renty rodzinnej nabywa też wdowa, która osiągnęła wiek 50 lat lub stała się inwalidką po śmierci męża, nie później niż w ciągu 5 lat od jego śmierci lub od zaprzestania wychowywania wymienionych osób.

Zasiłek rodzinny

– Ile wynosi zasiłek rodzinny?

– Zasiłek rodzinny wynosi 167 000 zł na każde dziecko. Jeżeli dziecko jest chore i wymaga diety bezmlecznej, z czym wiąże się zwiększona norma spożycia mięsa, to na podstawie zaświadczenia lekarza zasiłek może być zwiększony do sumy 250 500 zł.

Świadczenia rehabilitacyjne

– Kto wypłaca świadczenia rehabilitacyjne?

– Świadczenia rehabilitacyjne wypłaca zakład pracy, który wypłacał zasiłek chorobowy. Jednak w przypadku ogłoszenia likwidacji lub upadłości zakładu pracy, wypłatę tego świadczenia przejmuje właściwy miejscowo oddział ZUS.

Opr. (mk)

Samorząd wojewódzki

Samorządy terytorialne nabierają coraz większego znaczenia. Wzrasta ich znaczenie wśród władz publicznych naszego kraju. Dzisiaj nikt oficjalnie nie broni centralistycznego i zbiurokratyzowanego modelu państwa, chociaż znane są i odczuwalne przejawy centralistycznego działania koalicji rządzącej. Ostatnio przedstawiciele rządu i władz lokalnych zgodnie opowiadają się za wzrostem rangi samorządów terytorialnych na poziomie wojewódzkim.

Sejmiki wojewódzkie

to wspólna reprezentacja gmin danego województwa. Ich miejsce i kompetencje w strukturze ustrojowej państwa określa rozdział 8 Ustawy o samorządzie terytorialnym. Gminy wybierają wśród radnych swoich delegatów do sejmiku. Każda gmina ma przynajmniej jednego delegata. Miasta od 50 do 100 tys. mieszkańców mają po trzech delegatów, a miasta większe uzyskują dodatkowo jeden mandat za każdą dodatkową setkę mieszkańców. Dlatego też sejmiki są zdominowane przez delegatów gmin wiejskich. Wiele zależy od liderów sejmiku, od ich zdolności i rozwagi oraz umiejętności kompromisowego kojarzenia interesów i potrzeb gmin w skali całego województwa. Większość kosztów utrzymania sejmiku ponoszą średnie i duże gminy (miasta). Zgodnie z podziałem administracyjnym kraju funkcjonuje 49 sejmików wojewódzkich.

Kompetencje sejmików

Uprawnienia sejmików są raczej skromne, chociaż nie zawsze należycie wykorzystywane. Generalnie mają one charakter opiniodawczy i doradczy, a więc prawnie nie są zobowiązujące. Dlatego inicjatywa premiera Pawlaka zmierzająca do wzmocnienia sejmików wydaje się być zasadna. Premier proponuje zwiększenie ich wpływu na obsadę wojewodów i na politykę regionalną. Konsekwencją tej inicjatywy muszą być zmiany ustawowe. Nie chodzi tu o kosmetyczne zmiany legislacyjne. Wzmocnienie rangi sejmików będzie miało sens pod warunkiem uruchomienia procesu kompleksowej reformy ustrojowo-samorządowej państwa. Powinno to być rozstrzygnięte w nowej konstytucji III RP.

Dziś podstawowymi zadaniami sejmików są:

– ocena działalności gmin i instytucji komunalnych

– upowszechnienie doświadczeń samorządowych

– prowadzenie mediacji w sporach między gminami

– powoływanie członków kolegium odwoławczego

– reprezentowanie interesów gmin wobec administracji rządowej

– ocena działalności administracji rządowej województwa – w tym opiniowanie kandydatów na wojewodów.

Sejmik może wypowiadać się we wszystkich istotnych sprawach województwa. Dlatego jego realna pozycja i znaczenie zależą od aktywności i skuteczności wyrażanych opinii. W obecnych warunkach powinien skoncentrować się na działalności informacyjnej, szkoleniowej, a nade wszystko – na promowaniu ustrojowych reform samorządowych.

Gdański sejmik

to 83 delegatów z 63 gmin (w tym 21 miast). Organem wykonawczym sejmiku jest dziewięcioosobowe prezydium, składające się z przewodniczącego (Grzegorz Grzelak), dwóch zastępców (T. Aziewicz i niżej podpisany) oraz sześciu członków. Sejmik zbiera się co dwa miesiące i zajmuje stanowiska w formie uchwał. Szczegółowo różne problemy opracowywane są przez komisje:

– gospodarczą (przewodniczący M. Górski)

– edukacji i kultury (przew. A. Landowski)

– ochrony środowiska (przew. J. Karnowski)

– rolnictwa (przew. A. Skórski)

– zdrowia (przew. A. Bartnicki)

– rewizyjną (przew. A. Gleinert)

– ds. samorządu terytorialnego (przew. J. Grzywacz)

Adres: Sejmik Samorządowy Województwa Gdańskiego, ul. Okopowa 21/27, 80-958 Gdańsk.

fot. Leszek Biernacki

Budżet wojewody

Pieniądze warunkują i określają rzeczywiste ramy samorządności. **O wysokim stopniu scentralizowania naszego państwa świadczy fakt, że zaledwie 16 proc. pieniędzy publicznych pozostaje w dyspozycji gmin.** Tak niezwykle istotne ograniczenie dotyczy również budżetu wojewody, który jest jedynie częścią budżetu państwa. Limit wydatków województwa jest ściśle określony w ustawie budżetowej państwa. Wszystkie osiągnięte dochody wojewoda jest zobowiązany odprowadzić do budżetu państwa, a dysponuje środkami pieniężnymi na ściśle określone prawem tytuły i zadania. Nie posiada on samodzielnego budżetu powstałego z dochodów przypisanych ustawą. W tej sytuacji nie może prowadzić prawdziwej polityki budżetowo-gospodarczej. Ten centralizm budżetowy hamuje i ogranicza rozwój województw, a pośrednio kraju.

Od kilku lat nasze województwo jest dyskryminowane w przyznawaniu środków z budżetu państwa. Przyszłoroczny budżet wojewody ma wynosić 4 bln 560 mln zł, co oznacza wzrost w porównaniu z 1994 rokiem o 27 proc. Na tej podstawie wojewoda Płażyński ocenił, że „w 1995 roku nie będzie gorzej niż w 1994 roku". 68 proc. pieniędzy pochłoną wydatki służby zdrowia, 14 proc. przeznaczonych zostanie na opiekę społeczną, a jedynie 10 proc. będzie przeznaczonych na inwestycje. Tylko 8 proc. budżetu będzie można przeznaczyć na różne inne niebłahe dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Niestety – bez oddłużenia służby zdrowia i szkolnictwa przez rząd, nawet ten nieco korzystniejszy budżet wojewody może okazać się nierealny. Docelowo jedynie wzrost nakładów budżetowych powyżej średniej krajowej przez co najmniej kilka lat może uzdrowić gospodarkę finansową naszego województwa.

Jan KULAS

Fundacja Ochrony Zdrowia „S"

Na zdrowie

W obecności władz samorządowych, dyrektora Stoczni Gdynia, przedstawicieli armatora i zaproszonych gości odbyło się 10 września uroczyste przekazanie kolejnej partii sprzętu medycznego dla stoczniowej przychodni.

Ks. prałat Hilary Jaszczak święci nowy sprzęt zakupiony przez Fundację

fot. Maciej Kostun

Tym razem, było to wyposażenie czterech gabinetów stomatologicznych, które Fundacja Ochrony Zdrowia „S" zakupiła ze składek. Uroczystość miała charakter rocznicowy – minęły dwa lata od momentu powstania Fundacji.

Była to okazja, by pogratulować inicjatorom pomysłu, związanym ze stoczniową „Solidarnością", i pochwalić oddolną inicjatywę. W ciągu dwóch lat istnienia Fundacji zebrano 2,5 mld zł na zakup sprzętu medycznego – od ultrasonografu i elektrokardiografu po analizator hematologiczny, ekrany rentgenowskie i odczynniki chemiczne. Zarówno zakupiony sprzęt, jak i cała przychodnia stoczniowa, w zamyśle twórców Fundacji służyć mają nie tylko pracownikom zakładu, lecz także mieszkańcom Gdyni. Na pacjentów czeka np. wykorzystywany na razie w 30 procentach – chociaż świetnie wyposażony – oddział rehabilitacyjny. Z powodzeniem mógłby on stać się oddziałem pobytowym dla osób wymagających rehabilitacji, odciążając w dużym stopniu miejski oddział, który rocznie jest w stanie przyjąć zaledwie 120 osób (roczne potrzeby sięgają miejsc dla 650 osób).

Członkowie Fundacji podkreślają, że cała idea nie mogłaby być realizowana bez dobrowolnego wsparcia finansowego stoczniowców i innych darczyńców (do zakupu sprzętu stomatologicznego przyczynił się jeden z armatorów).

Prezes Fundacji i przewodniczący zakładowej „S" **Janusz Śniadek** powiedział, że efekty osiągnięte przez Fundację w ciągu dwóch lat jej istnienia przekroczyły oczekiwania założycieli. A są już dalsze pomysły: budowa Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej przy Szpitalu Miejskim w Gdyni.

Przeznaczone na ten cel mają być pieniądze odzyskane z rewindykacji Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Grudnia 1970, którego konto zablokowano w stanie wojennym, a pieniądze dotąd nie zostały zrewaloryzowane. Jak twierdzą członkowie Fundacji, przeznaczenie odzyskanych sum na zbudowanie Oddziału w szpitalu gdyńskim i nadania mu imienia Ofiar Grudnia 1970 roku byłoby piękną formą uczczenia ich pamięci, łączącą obowiązek wykorzystania pieniędzy zgodnie z wolą ofiarodawców z funkcją wyższej użyteczności publicznej.

(M.M.)

Rozstrzygnięcie sierpniowego konkursu

W 5. nr. „Magazynu" zapytaliśmy o skład prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i Komisji Ekspertów przy MKS Gdańsk w sierpniu 1980 r. w Stoczni Gdańskiej. Spośród trafnych odpowiedzi wylosowaliśmy list od pani **Marii Sawickiej** z Gdańska, która w nagrodę otrzymuje książkę „Pomnik" o budowie pomnika Ofiar Grudnia 1970 r. w Gdyni. Nagrodę prześlemy pocztą.

Skład prezydium MKS:

1. Lech Wałęsa – Stocznia Gdańska, ZREMB-Elektromontaż (elektromonter)
2. Joanna Duda Gwiazda – CETO (techn. okrętowy, inżynier)
3. Bogdan Lis – ELMOR (pracownik fizyczny)
4. Anna Walentynowicz – Stocznia Gd. im. Lenina (spawacz)
5. Florian Wiśniewski – Elektromontaż (elektryk)
6. Lech Jendruszewski – Stocznia im. Komuny Paryskiej (monter)
7. Stefan Izdebski – Zarząd Portu Gdynia (doker)
8. Henryka Krzywonos – WPK (motorniczy)
9. Tadeusz Stanny – Rafineria Gd. (technik chemik)
10. Stefan Lewandowski – Port Gdański (dźwigowy)
11. Lech Sobieszek – Siarkopol (ślusarz)
12. Józef Przybylski – Dubimor (ślusarz)
13. Zdzisław Kobyliński – PKS O/Gdańsk (magazynier)
14. Andrzej Gwiazda – ELMOR (inżynier)
15. Jerzy Sikorski – Stocznia Remontowa (monter)
16. Jerzy Kmiecik – Stocznia Północna (kadłubowiec)
17. Andrzej Kołodziej – Stocznia im. Komuny Paryskiej (spawacz)

oraz

18. Wojciech Gruszewski – Politechnika Gdańska (dr inż. chemik)
19. Lech Bądkowski – literat

Skład Komisji Ekspertów przy MKS Gdańsk:

przewodniczący: redaktor Tadeusz Mazowiecki

Członkowie: doc. Bronisław Geremek, doc. Tadeusz Kowalik, red. Andrzej Wielowiejski, dr hab. Jadwiga Staniszkis, dr Waldemar Kuczyński oraz dr Bohdan Cywiński

Solidarność z Tczewa na Jasnej Górze

Po trzyletniej przerwie „Solidarność" z Tczewa ruszyła pięcioma autobusami na pielgrzymkę ludzi pracy. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że jest to chyba początek odnalezienia się „Solidarności" z Bogiem. Kiedy pojechałem pociągiem specjalnym z pielgrzymami z Gdańska, był jeszcze stan wojenny. Młodzi i bardzo krzykliwi solidarnościowcy krzyczeli przez okna pociągu na każdej stacji" „Solidarność", „Solidarność". Ta grupka młodych ludzi miała pretensje, że nie wszyscy krzyczą a oni zdzierają sobie gardła. Zastanawiałem się wówczas, że chyba ci ludzie, którzy nie krzyczą są tymi autentycznymi solidarnościowcami – spokojni, rzeczowi, zatroskani o przyszłość. Widziałem wówczas dwa światy „Solidarności": ten ekspansywny, krzyczący i ten zatroskany, rzetelny i trudny.

I teraz ta pielgrzymka 17-18 września z Tczewa. Dla mnie jest to nadzieja, że żyjemy. Skończyły się czasy krzykaczy a rozpoczyna się mozolna praca budowania nowej rzeczywistości. Bo przecież ta potężna liczba ludzi w 80-tym roku powstała, napełniona Duchem Świętym, aby upomnieć się o godność człowieka. Przy czym tę godność musimy budować wytrwale.

Jak powiedziano na Jasnej Górze „Solidarność" rozpoczęła budowę naszego wspólnego domu, któremu na imię Polska. Budowniczy nie może skończyć na piwnicy – musi zbudować cały dom. Jestem przekonany, że budując z Bogiem zbudujemy piękny świat, świat godności ludzkiej, o którą upomnieliśmy się w pamiętnych dniach Sierpnia. Ksiądz Jerzy Popiełuszko, który jest patronem „Solidarności" uczył nas, że zło trzeba dobrem zwyciężać. Jest to trudne, ale „Solidarność" przeszła trud stanu wojennego i jest zahartowana. Będą w listopadzie nowe wybory w Związku „Solidarność", wybierzmy ludzi uczciwych, pracowitych i mądrych, których będziemy wspierać w działaniu według zasady: jedni drugich ciężary niosąc, jak uczył nas papież Polak.

Tadeusz Wilczarski

Pomóżmy sobie

W dalszym ciągu jesteśmy przede wszystkim proszeni o pomoc materialną, a takiej udzielić nie możemy. Wiemy, że wielu ludziom żyje się ciężko, że brakuje pieniędzy – powinni im pomóc sąsiedzi, znajomi, rodzina, zakład pracy (były lub obecny) oraz specjalne placówki pomocy społecznej.

Mało jest zgłoszeń od osób, które mogą swych bliźnich obdarować rzeczami, które są im już niepotrzebne. Może w grudniowym numerze będziemy mogli wydrukować listę ludzi, od których będzie można odebrać niepotrzebne im, a nam niezbędne przedmioty. Wszak grudzień to święty Mikołaj i Wigilia. Obdarujmy potrzebujących!

Dziękujemy

Wrześniowi sponsorzy „Magazynu":

- PKP WGW Gdynia
- Stocznia Północna Gdańsk
- „POLFA" Starogard Gdański
- „INCO-VERITAS" Kartuzy
- Pracownicy Oświaty i Wychowania Gdynia
- Morski Port Handlowy Gdynia
- PKO Gdańsk
- Pracownicy Skarbowi Gdańsk
- Politechnika Gdańska
- Zakład Energetyki Cieplnej Gdańsk
- ZOZ – Kartuzy
- ZOZ – Tczew
- Uniwersytet Gdański
- Firma Marketingowa „Rotunda" S.C. Gdańsk
- specjalne podziękowania dla Stoczni Gdańskiej S.A.

Kapłan

ciąg dalszy ze str. 32

dobrem zwyciężaj". Prymas Wyszyński w sierpniu 1980 r. skierował ks. Popiełuszkę do pracy duszpasterskiej wśród robotników. Gdy w czasie strajku przechodził przez bramę Huty Warszawa, powitały go oklaski – pierwszy raz ksiądz przekroczył bramę tego zakładu. Od tego momentu służył robotnikom już do końca życia.

W styczniu 1982 r. w trzecim tygodniu stanu wojennego w kościele św. Stanisława Kostki została odprawiona pierwsza specjalna msza św. o ratunek dla tych, którzy cierpią najbardziej i o błogosławieństwo dla Ojczyzny. Na specjalnych mszach odprawianych w każdą ostatnią niedzielę miesiąca modliło się wiele tysięcy ludzi z całej Polski. Ksiądz Jerzy jeździł z posługą kapłańską do ośrodków duszpasterskich w całej Polsce.

W Bydgoszczy w parafii Świętych Polskich Braci Męczenników odprawił mszę świętą i spotkał się z robotnikami 19 października 1984 r. Homilię rozpoczął od słów: „Zwyciężać zło dobrem to zachować wierność prawdzie. Prawda jest bardzo delikatną właściwością naszego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg. Stąd w człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda podobnie jak sprawiedliwość łączy się z miłością, a miłość kosztuje. Prawdziwa miłość jest ofiarą, stąd musi kosztować".W drodze powrotnej został uprowadzony i zamordowany.

Choć w ludzkim rozumieniu doznał on kaźni, nadzieja nasza pełna jest nieśmiertelności. Oddajemy Mu ostatnią przysługę z chrześcijańską godnością i spokojem. Pragnę w obliczu tej śmierci przypomnieć słowa wypowiedziane w Warszawie podczas ostatniej pielgrzymki: „Chrześcijanin powołany jest w Jezusie Chrystusie do zwycięstwa. Zwycięstwo nasze nieodłączne jest od trudu, od cierpienia, tak jak zmartwychwstanie Chrystusa nieodłączne jest od krzyża"

– Jan Paweł II na audiencji generalnej w Rzymie, 31 października 1984 r.

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	31 88 54	384 352
Członkowie Prezydium	107		384 260 384 361
Kadry i administracja	124		384 297
Księgowość i kasa	122		384 316
Archiwum	112a		384 305
Dział Kontaktów z KZ	105		310 444
Radca prawny	105		384 274
„Magazyn »Solidarność«"	112,114	31 71 21	384 272
Radiowa Agencja »Solidarność«	111		384 221
Dział Szkoleń	117		384 276
Dział Socjalno-Turystyczny	113		384 388
Biuro Konsultacyjno-Prawne	110		384 469
Koło Emerytów i Rencistów pn., czw. i pt. 10.00-16.00	120		384 371
Biuro ds. bhp pn., czw. i pt. 10.00-16.00	113		384 204
Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych	116a		384 340
Biuro Pracy	14		31 34 67
Sekretariat Reg. Sekcji Branżowych	126		384 490
Reg. Sekcja Służby Zdrowia śr., pt., 9.30-15.30 czw. 14.30-18.30	115		384 393
Reg.Sekcja Oświaty i Wychowania	118		384 422
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów wt., pt., 9.30-15.30	120		384 371
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	119a		384 269
Redakcja „Przeglądu Oświatowego"	119		384 349
Spółka z o.o. „Akwen"	121		384 400
Spółka z o.o. „Przekaz"	129		384 475 31 76 12

Oddziały Biura Zarządu Regionu

Gdynia			20 61 82
Kartuzy			81 31 00
Starogard Gdański		069	22 220
Tczew		069	31 29 96
Kościerzyna		058	86 44 26
Puck			73 22 37
Wejherowo			72 42 49
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25	4	383 573	383 262

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego a zło dobrem zwyciężaj

Kapłan

Leszek BIERNACKI

„Kościół św. Stanisława Kostki od chwili ogłoszenia komunikatu o uprowadzeniu ks. Popiełuszki stał się ośrodkiem modlitwy i czuwania. Pierwsze msze w intencji ks. Jerzego odprawiono tam 20 X o 22-ej i o 24-ej. Następnego dnia rano dotarło *Wezwanie modlitewne ks. Henryka Jankowskiego, proboszcza parafii św. Brygidy w Gdańsku, na wieść o tragedii zniewolenia ks. Jerzego Popiełuszki:* »Stała się rzecz, która nigdy nie miała miejsca w polskiej historii, która była obca naszemu Narodowi«.

W niedzielę, na mszę o 10-ej przybył Lech Wałęsa, który powiedział: *Jeśli choć jeden włos spadnie z głowy ks. Jerzego, ktoś weźmie na siebie straszliwą odpowiedzialność.* Seweryn Jaworski ogłosił apel o nieustającą modlitwę, całodobowe czuwanie oraz udział w mszy św. codziennie o 19-ej. Lech Wałęsa spotkał się w południe z przedstawicielami warszawskich zakładów. Ustalono, że odbywać się będą 3-minutowe wspólne modlitwy w czasie pracy. Od tej niedzieli msze św. o 19-ej w intencji ks. Popiełuszki stały się codziennym zwyczajem. Gromadziły coraz więcej ludzi, w drugiej połowie tygodnia tłumy były nawet liczniejsze, niż na comiesięcznych mszach za Ojczyznę. (...) Wiadomość, że ksiądz Jerzy nie żyje ogłoszono w kościele św. Stanisława Kostki 30 X pod koniec mszy św. o 20-ej. Wśród płaczu wiernych ks. Lewek mówił: *Ten ból po tak długim czekaniu, po tak długim modleniu się jest wielki i każdemu z nas cisną się łzy do oczu i nikt się temu nie dziwi (...) Bracie Jerzy, który jesteś przed Bogiem i Matką Niepokalaną, którą umiłowałeś – i dlatego nie ze starości, ale z miłości umarłeś, czyli żyjesz, bo miłość się nie kończy. (...) Śmierć księdza Jerzego jest zadaniem (...), dlatego trzeba nie podejmować tej propozycji, która jest w sile i przemocy.* Wokół kościoła ludzie zapalili mnóstwo zniczy, widok jest przejmujący: krąg płomieni otacza dziedziniec, na którym wśród grup ludzi też palą się lampki" – tak opisywał tamte dni sprzed dziesięciu lat *Tygodnik Mazowsze* z 01.11.1984 r., nr 104.

Jerzy Aleksander Popiełuszko urodził się 23 września 1947 roku w rodzinie Władysława i Marianny we wsi Okopy na ziemi białostockiej. Jako chłopiec w szkole niczym specjalnym się nie wyróżniał. Po prostu był zwykłym wiejskim dzieckiem. Po zdaniu matury w liceum w Suchowoli w 1965 r. został studentem Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Po roku nauki otrzymał powołanie do wojska. Obowiązkową służbę wojskową odbywał przez dwa lata wraz z innymi klerykami w jednostce w Bartoszycach na Mazurach. Cierpiał w wojsku – za odmowę zdjęcia różańca musiał na mrozie stać na baczność bez butów.

Święcenia kapłańskie otrzymał 28 maja 1972 r. z rąk ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. W pierwszych parafiach, do których trafił, nie mógł znaleźć porozumienia z proboszczami. Przedkładał służbę Bogu i ludziom nad dyscyplinę narzucaną przez proboszczów.

Ważnym momentem w jego życiu okazał się czerwiec 1980 r., kiedy to przyszedł do parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu jako duszpasterz-rezydent. Najwięcej czasu poświęcił dzieciom i młodzieży. Wiedział, że w nich nadzieja spełnia nakaz „Zło

(ciąg dalszy na str. 31)

zdjęcie ze zbiorów autora